

Cogito POLONII dla I

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



■ Głos młodej POLONII:
„**Łączy** nas
język polski!”

■ Jak żyją **nasi**
uczniowie w Ukrainie, Danii,
Stanach Zjednoczonych
i we Francji

■ Zapraszamy
na BURSZTYNOWY
SZLAK

■ Polecamy niezwykle
książki o polonijnych
nastolatkach 😊

■ **Do szkoły:**

■ Poradnik do wypracowań:
„Gdy zabraknie
odpowiedniego słowa”

■ Jak napisać charakterystykę
bohatera lektury

■ Frazeologizmy na Dzień
Matki i Dzień Dziecka

■ O roli muzyki na egzamin
GCSE z języka polskiego

■ Gdzie wstawić przecinek?

Dzień dobry, kochana Polonio!

Zapraszamy do lektury 3. e-wydania „Cogito dla Polonii”, w którym rozmawiamy ze wspaniałą młodzieżą polonijną z Francji, Danii, a także prezentujemy teksty uczniów ze Stanów Zjednoczonych i z Ukrainy o tym, czym dla nich jest polska szkoła, Ojczyzna, jakie mają plany na przyszłość, jakie marzenia. Nie da się ukryć, że rozpiera ich duma i są przekonani, że trzeba szerzyć dobro! Młodzi ludzie żyją w różnych częściach świata, ale łączy ich język polski i właśnie o języku ojczystym piszemy w tym numerze całkiem sporo.

Frazeologizmy na Dzień Matki i Dzień Dziecka pozwolą polonijnym uczniom zrozumieć, czym jest matczyne serce i co to znaczy, że ktoś jest dzieckiem szczęścia. Z kolei dla piszących wypracowania, ale też biorących udział w konkursach z języka polskiego mamy poradnik, który wesprze ich, gdy zabraknie właściwego słowa, podwyższając atrakcyjność tekstów. Pokazujemy również, jak napisać charakterystykę bohatera szkolnej lektury „Kamienie na szaniec”. Ćwiczymy, gdzie wstawić przecinek, rozwiązując zadania. Tłumaczymy, dlaczego Polacy to Słowianie. Na Rok Wańkowicza omawiamy ważne dzieło tego autora. Waszej uwadze polecamy poradnik na egzamin GCSE z języka polskiego – o roli muzyki i polskich pieśniach patriotycznych.

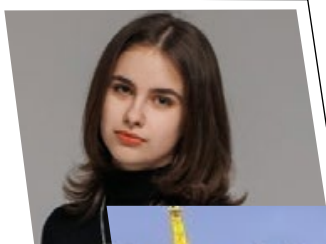
Nie mogło też zabraknąć polskiej kultury, zachęcamy do czytania książek, których bohaterami jest polonijna młodzież. Docieńcie z nami piękno Polski, zobaczcie, co na Was czeka na szlaku bursztynowym.

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 3. numerze:

4 Jestem na swoim miejscu!

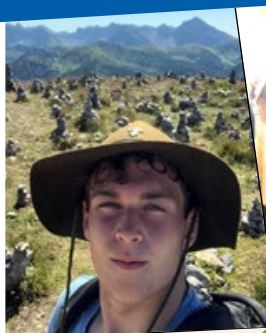
„Urodziłam się i mieszkam w Borysławiu w obwodzie lwowskim na terenie Ukrainy. Lubię moją Polską Sobotnią Szkołę za jej wyjątkowość, pozytywną atmosferę na lekcjach, za poczucie więzi z rodakami...” – pisze DIANA KERCI.



Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie (@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały. Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii” znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej: www.pbc.uw.edu.pl.

8 Głos nastoletniej Polonii

Historia KAROLA ZIELIŃSKIEGO inspirowane do refleksji nad wpływem, jaki możemy mieć na świat wokół nas.



12 Przeżyjmy to jeszcze raz!

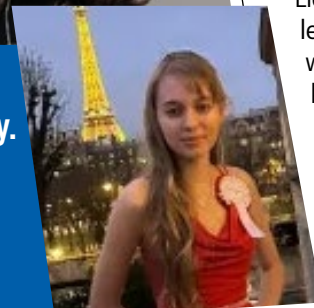
Wierszowisko – Festiwal Polskiej Poezji dla Dzieci – odbył się już po raz 23! Na scenie zobaczyliśmy uczennice i uczniów z polonijnych szkół w Holandii.

13 Na egzamin GCSE z języka polskiego

Przygotowujecie się do tego egzaminu? Oto ciekawostki, inspiracje, które będą przydatne do działu Polish cultural life: Music.

6 Jak żyje Polonia we Francji

VICTORIA TOCZEK uczy się w III klasie Liceum Ogólnokształcącego w Szkole Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu. Jest tegoroczną laureatką konkursu dla młodzieży polonijnej „Być Polakiem”. Marzy o zostaniu twórczynią animacji.



10 Moje serce rozpiera duma

„Minęło już ponad 20 lat, odkąd moi rodzice zamieszkali na ziemi amerykańskiej. Wyjechali z Polski, ale ona na zawsze pozostała w ich sercach. Ja urodziłam się w Nowym Jorku i też czuję się Polką” – pisze DOMINIKA CYWIŃSKA, uczennica Polskiej Szkoły Doksztalczącej im. Henryka Sienkiewicza na Brooklynie w Nowym Jorku.



Działasz na rzecz Polonii?

Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

16 Historia Polski jest ciekawa!

W I wieku naszej ery historycy oraz geografowie greccy i rzymscy w swoich dziełach wspominali o ludach Wenedów zamieszkujących tereny na południe od Bałtyku. Były to też tereny dzisiejszej Polski...

18 Oto mój największy skarb

– Wybitna polska poetka Wisława Szymborska w wierszu „Gawęda o miłości ziemi ojczystej” porównała ojczyznę do gniazda, a człowieka do ptaka, który odleciał z własnego domu. Zastanawiam się nad tym, czym jest ojczyzna dla mnie? – pisze laureatka II miejsca w Konkursie „Mam w sercu Polskę!”.

19 Frazeologizmy na Dzień Dziecka i Dzień Matki

Nie ma jak matczyne serce... A czy jesteś dzieckiem szczęścia?

20 Polska jest niezwykła!

Czy wiesz, że w Polsce znajduje się Świato-wa Stolica Bursztynu? Zapraszamy też na bursztynowy szlak, który wiedzie nie tylko przez Bałtyk. ☺

22 Poradnik, gdy zabraknie ci słów

Piszesz wypracowanie i nie chcesz wciąż powtarzać tych samych określeń? Możesz to zmienić. Oto ściągawka, dzięki której uatrakcyjnisz swoją pracę.



Zapraszamy do współpracy! Czekamy na Wasze prace i teksty. Przesyłajcie je mailem do redakcji: cogito@cogito.com.pl. Każdemu Nauczycielowi i jego Uczniowi wystawimy zaświadczenie o publikacji w „Cogito dla Polonii”.



Jeśli masz młodsze rodzeństwo, powiedz mu o „Kumplu dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego.

26 Omawiamy „Ziele na kraterze”

To niezwykle poruszająca opowieść, pełna uśmiechu, wzruszeń i prawdziwej rodzinnej miłości. Także opowieść o młodości przerwanej przez wojnę i śmierć.

Zapraszamy: www.pbc.uw.edu.pl

28 Gdzie wstawić przecinek?

Nie zawsze tam, gdzie myślisz! Potrenuj interpunkcję, rozwiązując nasze zadania. ☺

30 Polecajki książkowe

Czas na przygodę, w którą zabierają nas niezwykle powieści o polonijnych nastolatkach!



Koordinator projektu:

prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna:

Ola Siewko

Skład i opracowanie graficzne:

IlustraDorka Dorota Domagała

Okładka: AYO Production/Shutterstock.com

Zdjęcia: Shutterstock.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

Adres redakcji:

e-mail: cogito@cogito.com.pl
al. Waszyngtona 146, lokal 302
04–076 Warszawa

Dystrybucja:

Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:

Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga
ul. Marywilska 34 E
03–228 Warszawa



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2024.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

JESTEM NA SWOIM MIEJSCU



Mam 17 lat. Urodziłam się i mieszkam w Borysławiu w obwodzie lwowskim na terenie Ukrainy. Lubię moją Polską Sobotnią Szkołę za jej wyjątkowość, pozytywną atmosferę na lekcjach, za poczucie więzi z rodakami... Jestem tam na swoim miejscu, uczę się języka polskiego, głębiej poznaję literaturę, kulturę i historię Polski.

MIEJSCU

Poznajcie moje rodzinne miasto

Borysław był dużym ośrodkiem wydobywania ropy, ozokerytu oraz gazu ziemnego. Pierwsza wzmianka o nim pojawiła się w 1387 roku, miasto było związane z historią Austro-Węgier i Polski. Ślady dawnych czasów pozostały do dziś nie tylko w postaci pomników, starych domów czy zdjęć w rodzinnych albumach. Zachowały się one dzięki wysiłkom nauczycieli i uczniów wielu pokoleń...

PODOBNIENIE JAK MOJE KOLEŻANKI I MOI KOLEDZY Z KLASY, LUBIĘ SŁUCHAĆ POLSKIEJ MUZYKI, RYSUJĘ KRAJOBRAZY LUB PORTRETY WYMYŚLONYCH BOHATERÓW, BIORĘ TEŻ UDZIAŁ W KONKURSACH JĘZYKOZNAWCZYCH.



Z koleżankami z Polskiej Szkoły w Borysławiu na wycieczce

W 2023 roku nasza szkoła obchodziła 30. urodziny!

Historia nauczania języka polskiego w Borysławiu zaczyna się od zajęć fakultatywnych w 1988 roku. Pięć lat później, 7 października 1993 roku, podjęto decyzję o założeniu Polskiej Sobotniej Szkoły przy Borysławskiej Szkole Ogólnokształcącej nr 3. Dyrektorzy ukraińskiej szkoły ogólnokształcącej od samego początku oraz wspierają Polską Sobotnią Szkołę, do której uczęszczają uczniowie z Borysławia sąsiednich miejscowości takich jak np. Truskawiec, Schodnica, Stebnik.

Mimo wyzwań spowodowanych przez wojnę w Ukrainie naszym nauczycielkom udało się zorganizować 30. urodziny szkoły, przeprowadzić interesujące gry terenowe, zrealizować projekty, zaprosić do nas (zgodnie ze szkolną tradycją) Świętego Mikołaja i udowodnić, że razem potrafimy stawić czoła wszelkim trudnościom!

fot. archiwum prywatne

**7 PAŹDZIERNIKA 1993 ROKU
PODJĘTO DECYZJĘ O ZAŁOŻENIU
POLSKIEJ SOBOTNIEJ SZKOŁY
PRZY BORYSŁAWSKIEJ SZKOLE
OGÓLNOKSZAŁCĄCEJ
NR 3, DO KTÓREJ UCZĘSZCZAJĄ
DZIŚ UCZNIOWIE Z MOJEGO
MIASTA, A TAKŻE Z SĄSIEDNICH
MIEJSCOWOŚCI TAKICH JAK
TRUSKAWIEC, SCHODNICA,
STEBNIK.**



Szkolna wycieczka do Polski

MÓJ PRADZIADEK BYŁ POLAKIEM I WYEMIGROWAŁ DO UKRAINY DO MOJEJ PRABABCI, W KTÓREJ SIĘ ZAKOCHAŁ. RAZEM PRZESZLI PRZEZ WIELE ŻYCIOWYCH PRÓB, POKONALI TYLE PRZESZKÓD, ŻE MOŻNA NAPISAĆ O NICH KSIĄŻKĘ, ALE NIGDY NIE PODDAWALI SIĘ!

Ogromn inspiracj jest dla mnie historia moich przodków

Mój pradziadek był Polakiem i wyemigrował do Ukrainy do mojej prababci, w której się zakochał. Razem przeszli przez wiele życiowych prób, pokonali tyle przeszkód, że można napisać o nich książkę, ale nigdy nie poddawali się! Uczyli swoje dzieci, że dzięki miłości oraz konsekwentnemu dążeniu do celu można pokonać każdą przeszkodę. Jestem więc przekonana, że warto walczyć o to, co doceniamy i lubimy, jednocześnie przekazując innym bezcenną wiedzę o poprzednich pokoleniach, naszej tożsamości i korzeniach.

Nasi uczniowie biorą aktywny udział w przedsięwzięciach kulturalno-edukacyjnych mających na celu promocję języka polskiego i kultury polskiej w środowisku lokalnym. Z kolegami i koleżankami chętnie uczestniczymy w konkursach organizowanych zarówno na terytorium Ukrainy, jak i Polski, w olimpiadach z języka polskiego. Realizujemy projekty międzynarodowe, a latem wyjeżdżamy na obozy edukacyjno-wypoczynkowe do Polski, gdzie mamy możliwość spędzania czasu w towarzystwie rówieśników. Wielu absolwentów naszej szkoły dostało się na studia do Polski.

MIMO WYZWAŃ SPOWODOWANYCH PRZEZ WOJNĘ W UKRAINIE, NASZYM NAUCZYCIELKOM UDAŁO SIĘ ZORGANIZOWAĆ 30. URODZINY SZKOŁY I UDOWODNIĆ, ŻE RAZEM POTRAFIMY STAWIĆ CZOŁA WSZELKIM TRUDNOŚCIOM!

Du o czytam po polsku

Podobnie jak moje koleżanki i koledzy z klasy, lubię słuchać polskiej muzyki, rysuję krajobrazy lub portrety wymyślonych bohaterów, biorę też udział w konkursach językoznawczych. Wszystkie przeczytane wiersze i proza mają wielki wpływ na mój światopogląd. Zaczynałam od przygód „Detektywa Pozytywki” i Kasi z powieści dla dzieci pt. „Oto jest Kasia”, potem były coraz poważniejsze książki („Król Maciuś Pierwszy”, „W pustyni i w puszczy”, „Kamienie na szaniec”, „Balladyna” i wiele innych). Moim ulubionym polskim poetą jest Krzysztof Kamil Baczyński. Ze starych dokumentów rodzinnych dowiedziałam się, że jeden z moich dziadków, który urodził się w polskiej rodzinie we Lwowie, też miał na nazwisko Baczyński.



Diana jako prowadząca uroczystość Ostatniego Dzwonka

NIE JESTEŚMY tak różni

Victoria Toczek uczy się w III klasie **Liceum Ogólnokształcącego w Szkole Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu**. Jest tegoroczną laureatką konkursu dla młodzieży polonijnej „Być Polakiem” dzięki pracy literacko-historycznej na temat uczyty u Wierzyńka. Mówi po francusku i po polsku, uczy się też angielskiego, niemieckiego i japońskiego. Marzy, aby zostać twórczynią animacji.

MAKSI KOZIŃSKA: JAKA JEST TWOJA HISTORIA LINGWISTYCZNA?

VICTORIA TOCZEK: Moi rodzice są Polakami, urodzili się i wychowali w Polsce. Moja siostra urodziła się w Polsce, a brat i ja w Paryżu. W domu rodzice mówili do nas tylko po polsku, więc gdy poszłam do francuskiego przedszkola, to tylko siedziałam i słuchałam. Trochę tak zostało, raczej jestem spokojną osobą. Po gimnazjum zaczęłam więcej wychodzić i rozmawiać z ludźmi. Francuskiego tak porządnie nauczyłam się w podstawówce, zawsze byłam jedną z najlepszych w klasie. Mówię po polsku, bo to mój pierwszy język.



JAK ZNALAZŁAŚ SIĘ W POLSKIEJ SZKOLE? I TO W TAK SZCZEGÓLNEJ, BO SZKOŁA POLSKA IM. ADAMA MICKIEWICZA PRZY AMBASADZIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W PARYŻU POWSTAŁA W 1842 ROKU I JEST NAJSTARSZĄ POLSKĄ PLACÓWKĄ OŚWIATOWĄ POZA POLSKĄ.

Moja siostra i mój brat uczyli się w polskiej szkole, więc ja też, tak po prostu.

PEWNIEM WE FRANCJI JEST PODOBNE JAK W WIELKIEJ BRYTANII, ŻE W PEWNYM MOMENCIE POLONIJNYM DZIECIOM I NASTOLATKOM PRZESTAJE SIĘ CHCIEĆ CHODZIĆ DO POLSKIEJ SZKOŁY. CZY MIAŁAŚ TAKI OKRES?

Tak. Przechodziłam to, ale mamy za dużo wspomnień, aby zwyczajnie odpuścić. Z koleżankami z polskiej szkoły znamy się już od 11 lat, a możemy się widzieć tylko tu, bo daleko od siebie mieszkamy, więc chcemy być razem.

A JAKIE JEST TWOJE ULUBIONE WSPOMNIENIE ZWIĄZANE Z POLSKĄ?

Większość jest pozytywnych, bo gdy wybieramy się do Polski, to jedziemy do rodziny, do domu. Najlepsze wspomnienia to te, gdy zwiedzamy Polskę. Szczególnie dobrze wspominam Gdańsk.

KTÓRZY POLACY I POLKI SĄ ZNANI PRZEZ FRANCUZÓW?

Mikołaj Kopernik. W ubiegłym roku dużo mówiono o nim i nawet pan profesor we francuskiej szkole pokazał nam krótki filmik o Koperniku, akurat w języku polskim. Wszystko rozumiałam i koleżanki prosiły o tłumaczenie. Oczywiście Francuzi znają Marię Skłodowską-Curie, choć często zapominają o tym, że jej nazwisko jest dwuczłonowe. Tak było na zajęciach w moim gimnazjum.



Chciałabym co kilka lat mieszkać gdzieś indziej, by zwiedzać i wiedzieć, jak żyją ludzie z całego świata.

fot. archiwum prywatne

NO TAK, SŁYSZAŁAM, ŻE NIEKTÓRZY MÓWIĄ, ŻE NASZA NOBLISTKA NIE BYŁA POLKĄ, TYLKO FRANCUZKĄ. JAKA JEST TWOJA OPINIA W TYM TEMACIE?

Myślę, że Maria Skłodowska-Curie była zarówno Polką, jak i Francuzką. Urodziła się i wychowała w Polsce, więc była Polką, ale jak się spędziła tyle lat w innym kraju, tak jak ona we Francji, to stajesz się też obywatelką tego kraju.

A TY KIM SIĘ CZUJESZ? POLKĄ CZY FRANCUZKĄ?

Europejką. Nie ma co nas dzielić na Polaków czy Francuzów. Powinniśmy dzielić się wzajemnie kulturą europejską.

CZY DOSTRZEGASZ RÓŻNICE W LUDZIACH MIESZKAJĄCYCH WE FRANCJI I W POLSCE?

To dobre pytanie, ale chyba nie jesteśmy tak różni. Na pewno Polacy są bardziej przywiązani do tradycji, które są dla nich ważne i które kultywują, np. dwanaście potraw, sianko pod obrusem.



SŁOWO OD MAMY VICTORII

Rodzicom i dzieciom nie jest łatwo na emigracji, początki każdy miał trudne, ale staramy się akceptować różne kultury. Dzieci przebywają większość czasu w szkołach francuskich ze swoimi rówieśnikami i widzą różnice wszelkiego rodzaju. My, rodzice, przekazujemy im tradycje, kulturę, obyczaje, żeby nie zapomnieli o polskich korzeniach. Szkoła polska zaś wzbogaca ich wiedzę o naszym kraju, a my rodzice wspieramy ich.



Często spotykam się ze stereotypem, że Polska jest wciąż zniszczona wojną. Ostatnio pokazałam koleżance zdjęcia z Warszawy i się dziwiła, że mamy takie wysokie budynki, bo ona myślała, że mieszkamy w domach, a nie w blokach.

SPOTYKASZ SIĘ Z JAKIMIŚ STEREOTYPAMI NA TEMAT POLEK I POLAKÓW?

Często spotykam się ze stereotypem, że nadużywamy alkoholu oraz że Polska jest wciąż zniszczona wojną. Ostatnio pokazałam koleżance zdjęcia z Warszawy i się dziwiła, że mamy takie wysokie budynki, bo ona myślała, że mieszkamy w domach, a nie w blokach.

MÓWI SIĘ, ŻE FRANCUZI NIE UCZĄ SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH. TO PRAWDA?

W szkole francuskiej uczymy się ich od przedszkola, najpierw trochę angielskiego, później w gimnazjum dochodzi drugi język obcy. Często to jest hiszpański albo niemiecki, ale czasami włoski. W liceum możemy dodać trzeci język. Uczymy się, ale to nie znaczy, że później w dorosłym życiu będziemy pamiętać i używać tych języków.

CZY W MIEJSCU, W KTÓRYM MIESZKASZ JEST DUŻO POLEK I POLAKÓW?

W mojej klasie we francuskiej szkole jest jedna Polka, też ma na imię Victoria. Czasami, gdy idziemy do sklepu, to można usłyszeć trochę polskiego. W ubiegłym tygodniu w metrze była pani z dzieckiem, która mówiła po polsku. W Paryżu jest bardzo dużo Polaków, wszędzie można ich spotykać, a w Créteil, mojej miejscowości, trochę mniej.

GDZIE CHCIAŁABYŚ MIESZKAĆ WE FRANCJI, W POLSCE?

Myślę, że tak jak moja siostra chciałabym mieszkać w wielu miejscach. Ona, gdy była mała, mieszkała najpierw w Polsce, później we Francji. Teraz mieszka w Berlinie, za kilka lat znów zmieni miejsce zamieszkania. Ja też chciałabym co kilka lat mieszkać gdzieś indziej, żeby zwiedzać i wiedzieć, jak żyją ludzie z całego świata. Bardzo lubię podróżować i dobrze byłoby mi mieszkać w nowych miejscach i poznawać nową kulturę.

TEGO CI ŻYCZYMY!



Historia **Karola Zielińskiego** inspirowuje do refleksji nad wpływem, jaki możemy mieć na świat wokół nas.

WIERZĘ W TO, ŻE TRZEBA SZERZYĆ JEDNOŚĆ I DOBRO

Maksi Kozińska: Jak znalazłeś się w Kopenhadze?

KAROL ZIELIŃSKI: Moi rodzice przeprowadzili się do Danii w ramach emigracji zarobkowej. Miałem wtedy dwa i pół roku. Byłem imigrantem pierwszej generacji. Mieszkaliśmy najpierw w mniejszej miejscowości, ale gdy miałem 9 lat, przeprowadziliśmy się do Kopenhagi. Moje rodzeństwo urodziło się już na emigracji.

Opowiesz nam o przebiegu Twojej edukacji?

Zacząłem naukę w duńskiej zerówce, ale rodzice zapisali mnie też na uzupełniające kształcenie w Szkole Polskiej im. Marii Skłodowskiej-Curie przy Ambasadzie RP w Kopenhadze, do pierwszej klasy, choć rocznikowo powinienem iść do zerówki. Gdy byłem w szóstej klasie, rodzice poznali państwa Miedzianogórow – małżeństwo, które całe swoje życie podporządkowało uczeniu polskich dzieci w Kopenhadze. Uczyli, nawet gdy byli już starszymi osobami. Pan Roman zmarł dwa lata temu w wieku 83 lat, a pani Maria rok temu w wieku 74 lat. Od szóstej klasy w czwartki uczęszczałem więc na zajęcia do państwa Miedzianogórow, a w soboty do polskiej szkoły przy ambasadzie. Tak poznałem wielu ciekawych ludzi.

BARDZO CHCIAŁBYM PRACOWAĆ Z URZĄDZENIAMI ELEKTRONICZNYMI. FAJNIE BYŁOBY STWORZYĆ NA PRZYKŁAD PROTEŻĘ, ŻEBY SPARALIŻOWANYM LUDZIOM POPRAWIĆ JAKOŚĆ ICH ŻYCIA.

Jestem ciekawa, czy młodzież w Danii ma jakieś korzyści formalne z uczęszczania na zajęcia języka polskiego?

Dostałem ocenę z języka polskiego na świadectwie, ale jest to tym zabawniejsze, że był to jedyny przedmiot, który się na nim pojawił. Stało się tak, bo wyjechałem z Danii, gdy skończyłem ósmą klasę, a świadectwo w tym kraju dostaje się tylko na zakończenie określonego etapu edukacji, np. na koniec podstawówki, czyli po dziewiątej klasie. Mam więc listę ocen z ósmej klasy i świadectwo ukończenia dziewiątej klasy z języka polskiego.

Czy te świadectwa liczą się w duńskim systemie edukacji, np. podczas rekrutacji na studia?

W duńskim nie. Ja dopiero teraz jestem maturzystą i będę aplikować na studia. Dwa tygodnie temu skończyłem 18 lat, więc jeszcze to przede mną. Od dwóch lat mieszkam w Polsce i tutaj uczęszczę do liceum. Poza tym nie bez powodu w Danii mówi się, że szkoła to nie jest placówka edukująca, czyli kształcąca, tylko uspołeczniająca.



Co masz na myśli?

Podstawówka duńska bardziej skupia się na relacjach, by dzieci razem się bawiły i spędzały czas. Dlatego wielu żali się na dziewięciogodzinne zajęcia i to nie raz w tygodniu, tylko kilka razy. Ale chodzi o to, żeby dzieci spędzały ze sobą jak najwięcej czasu, niekoniecznie czegokolwiek się ucząc (chodzi o zdobywanie konkretnej wiedzy).

Jak w takim razie odnalazłeś się w szkole w Polsce?

Bez problemu. Pomogły mi w tym mój upór i poczucie własnej wartości. Nie dałem się, gdy ktoś próbował mnie wykluczyć. Po prostu nie przejmowałem się tym. To się sprawdziło. Choć niektórzy koledzy usilnie próbowali mi przeszkadzać, to nie poddawałem się. Mój wychowawca powtarzał moim rodzicom, że ja to wiem, czego chcę. To prawda, wiem.

Gdzie masz swój dom?

Dom to pojęcie względne.



Zgadzam się, ale gdzie Twoje serce szybciej bije?

W Polsce, tak myślę.

ZACZAŁEM NAUKĘ W DUŃSKIEJ ZERÓWCE, ALE RODZICE ZAPISAŁI MNIE TEŻ NA UZUPEŁNIAJĄCE KSZTAŁCENIE W SZKOLE POLSKIEJ IM. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE PRZY AMBASADZIE RP W KOPENHADZE. OD SZÓSTEJ KLASY UCZĘSZCZAŁEM RÓWNIEŻ NA ZAJĘCIA DO PAŃSTWA MIEDZIANOGÓRÓW. TAK POZNAŁEM WIELU CIEKAWYCH LUDZI.

Czy są jakieś różnice między polskim a duńskim stylem życia?

Żyjemy w czasach globalizacji i wszyscy jesteśmy połączeni. Duńczycy bardzo reklamują się, że mają jedyne na świecie słowo, które określa wygodę, komfort, czyli *hygge*. Chwalą się, że nie ma innego słowa na świecie, które by to oznaczało. Tymczasem jest, no, ale to mówi o ich kulturze.

Masz bogate doświadczenie, więc co radzisz nastolatkom przeprowadzającym się do Polski?

Na pewno warto pamiętać, że człowiek jest istotą społeczną i tego nie można się wyrzec. Jeżeli nie mamy znajomych, nikogo, z kim możemy pogadać, spędzić czas, to nasze życie jest bardzo niekomfortowe. Myślę, że trzeba skupić się na tym, żeby znaleźć jakiś znajomych, bo ludzie zawsze pomogą. Nie można zakładać, że nie warto ufać nikomu. Bo jednak trzeba komuś zaufać, żeby go poznać. To moja rada, ale no, jak pani mówi, ja mam swoje doświadczenie, czy jest bogate, czy nie, nie mnie oceniać. Niemniej wiem, jak się zachować. Jeżeli miałbym cokolwiek doradzić polonijnemu dziecku czy nastolatkowi przeprowadzającemu się do Polski, to polecam harcerstwo. Też jestem harcerzem i wiem, że drużyna to swego rodzaju rodzina. Drużynowym zawsze zależy, żeby wszystkim było dobrze, żeby wszyscy się dogadywali, rozumieli.

Mówisz o przedmiotach ścisłych, ale przez Twoje wypowiedzi przebija humanizm, nacisk na kontakt z człowiekiem. Skąd takie połączenie?

Nie wiem, jak to nawet określić, ale człowiek jest zwierzęciem i jest stymulowany przez różne zmysły i przez różne doświadczenia. Im więcej relacji społecznych i im więcej pomocy, tym lepiej zachowuje się człowiek, ale i społeczeństwo. Jeżeli nie ufamy sobie, nie będziemy efektywni. Musimy ze sobą współpracować, wtedy osiągniemy więcej. Wierzę w to, że trzeba szeregować jedność i dobro.

Czego życzyłbyś Polsce, Polkom i Polakom?

Życzę jedności i zaufania, bo to sprzyja rozwojowi. Zapewnia nam również komfort życia, ten materialny, ale i psychiczny. Dobra materialnie się osiągnie, ale najpierw trzeba wszystko ułożyć sobie w głowie, no i ludzie muszą sobie nawzajem ufać. Musimy też usprawnić systemy. Chciałbym się do tego przyczynić. Niech każdy, we własnym zakresie, dokłada swoją cegiełkę, żeby po prostu żyło się łatwiej i lepiej.

A kim chciałbyś zostać w przyszłości?

Bardzo chciałbym pracować z urządzeniami elektronicznymi. Fajnie byłoby stworzyć jakieś urządzenie suplementacyjne, na przykład protezę, żeby sparaliżowanym ludziom przywrócić czucie, kontrolę nad kończynami, żeby poprawić jakość ich życia. Ciekawi mnie też mózg i chciałbym go rozszyfrowywać. Czyli interesują mnie biotechnologiczne sprawy.

MOI RODZICE PRZEPROWADZILI SIĘ DO DANII W RAMACH EMIGRACJI ZAROBKOWEJ. MIAŁEM WTEDY DWA I PÓŁ ROKU. BYŁEM IMIGRANTEM PIERWSZEJ GENERACJI.

MOJE SERCE ROZPIERA DUMA

„Minęło już ponad 20 lat, odkąd moi rodzice zamieszkali na ziemi amerykańskiej. Wyjechali z Polski, ale ona na zawsze pozostała w ich sercach. Ja urodziłam się w Nowym Jorku i też czuję się Polką” – pisze **Dominika Cywińska**, uczennica Polskiej Szkoły Doksztalającej im. Henryka Sienkiewicza na Brooklynie w Nowym Jorku, laureatka II miejsca w Konkursie „Mam w sercu Polskę!”.



Czuję się Polką nie dlatego, że mam polski paszport i polskie obywatelstwo, ale dlatego, że posługuję się językiem polskim na co dzień i mam kochaną polską rodzinę, która uczy mnie miłości do ojczyzny i wiary.

O POLSCE MYŚLĘ BARDZO CZĘSTO...

Poznaję polskie obyczaje, polską historię i kulturę, i język polski nie tylko w domu rodzinnym, ale też w Polskiej Szkole im. H. Sienkiewicza na Brooklynie. W każdą sobotę poświęcam wolny czas, aby lepiej poznać kraj, który kocham. Wiedza ta nie jest tylko teorią, bo zamienia się ona w praktykę, kiedy spędzam wakacje w Polsce. Wtedy to poprzez własne doświadczenia i historie zasłyszane od babci, dziadka i kuzynostwa jeszcze bardziej umacnia się moja więź z rodziną i ojczyzną. Myślę o Polsce również wtedy, gdy uczestniczę w zajęciach podczas zbiórek w Drużynie Harcerskiej „Trzy Korony”, gdy zdobywamy różne sprawności, organizujemy ogniska lub kominki, śpiewamy pieśni patriotyczne, uczestniczymy w obozach, biwakach i wycieczkach... Moje myśli są przy Polsce.

JESTEM DUMNA...

... kiedy reprezentuję naszą polską szkołę w poczcie sztandarowym podczas uroczystości okolicznościowych, rocznicowych, szkolnych i państwowych. Czuję wielką radość, występując w zespole pieśni i tańca Polish American Folk Dance Company razem z tatą i młodszą siostrą. W ubiegłym roku występowaliśmy też dla Pana Prezydenta RP i Pierwszej Damy, gdy byli w Nowym Jorku. Byłam bardzo zadowolona ze spotkania i rozmowy z nimi. Występy Polish American Folk Dance Company wlewają radość do naszych serc, a także do serc Polaków mieszkających w Ameryce. Co roku jako uczennica, harcerka i członkini zespołu pieśni i tańca biorę udział wraz z rodziną w Paradzie Pułaskiego na Manhattanie. Ja, siostra, brat, mama i tata, wszyscy ubrani w stroje krakowskie, maszerujemy ulicami Nowego Jorku. Parada Pułaskiego to niezapomniany widok, który często mam przed oczami.

fot. archiwum prywatne





Ja, siostra, brat, mama i tata,
wszyscy ubrani w stroje
krakowskie, maszerujemy
ulicami Nowego Jorku.
Parada Pułaskiego
to widok, który często
mam przed oczami.



Myślę o Polsce również
wtedy, gdy uczestniczę
w zajęciach podczas
zbiórek w Drużynie
Harcerskiej „Trzy
Korony”.

STARAM SIĘ BYĆ DOBRĄ UCZENNICĄ

Zostałam uhonorowana dyplomem Ambasadora RP w Waszyngtonie za celujące wyniki, wzorową postawę i zaangażowanie w działalność szkoły oraz krzewienie języka i kultury polskiej poza granicami ojczystego kraju. Dwukrotnie zajęłam II miejsce w Międzynarodowym Konkursie na Polonijnego Ucznia Roku. Biorę udział w wielu konkursach polonijnych, międzynarodowych i szkolnych, zarówno plastycznych, jak i poetycko-literackich, i osiągam sporo sukcesów. Kilkakrotnie zostałam laureatką w konkursach literackiej twórczości dzieci i młodzieży. Za interpretację wiersza Jana Brzechwy pod tytułem „Foka” uzyskałam I miejsce w „Konkursie bajek, baśni, wierszy i legend polskich”. W 2020 roku zdobyłam wyróżnienie i uczestniczyłam w gali konkursu „Być Polakiem” na Zamku Królewskim w Warszawie. Zostałam laureatką konkursu „Twórcza Polska i Polonia”, a także konkursu literackiego im. Wandy Chotomskiej, i uczestniczyłam w spotkaniu z pisarzami Rafałem Witkiem i Barbarą Kosmowską. Wszystkie swoje osiągnięcia i całą aktywność polonijną oddaję dla mojej ukochanej ojczyzny. Kocham Polskę za gościnność, rodzinne spotkania, wspólne śpiewanie kolęd, dzielenie się opłatkiem, za wzruszenia i radość, jakich tam doznaję. Kocham ją za to, że dała nam tak dużo wielkich ludzi, Polek i Polaków, którzy rozstawili jej imię na cały świat. Za wielkich bohaterów, którzy walczyli o jej wolność, a także „za wolność naszą i waszą”, nawet za cenę własnego życia. Gdy myślę o Polsce, moje serce rozpiera wzruszenie, wdzięczność, radość i zadowolenie. Zawsze czuję, myślę i mówię po polsku, bo Polskę mam w sercu.



Kocham Polskę za gościnność,
rodzinne spotkania,
wspólne śpiewanie kolęd,
dzielenie się opłatkiem,
za wzruszenia i radość,
jakich tam doznaję.



PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ!

Agnieszka Lonska

Wierszowisko – Festiwal Polskiej Poezji dla Dzieci, organizowany przez Forum Polskich Szkół w Holandii, odbył się po raz 23! 17 marca 2024 roku Teatr 't Mozaïek w Wijchen po raz kolejny wypełnił się polonijną publicznością, a najego scenie wystąpili uczniowie i uczennice.



O zwierzętach – tych kudłatych i skrzydlatych ☺

Temat Wierszowiska brzmiał: „I łciate, i kudłate, pręgowane i skrzydlate, te, co skaczą i fruważą, na Wierszowisko zapraszają”. Zwierzęta okazały się bardzo wdzięcznym tematem.

Ne było problemów ze znalezieniem repertuaru, a oprócz klasyki, czyli wierszy Jana Brzechwy i Juliana Tuwima, które są najchętniej wybieranymi tekstami, były też wiersze współczesnych autorów, w tym Agnieszki Frączek.

Recytatorów oceniało pięćosobowe jury, czyli konsulowie RP Katarzyna Smoter i Dagmara Bobak, reżyserka Monika Stępień, prezeska Macierzy Szkolnej w Irlandii Małgorzata Rosek, historyk, a zarazem dawny uczestnik Wierszowiska, Paweł Hulsenboom.

Tak jak poezja,
tak i Wierszowisko
niosą ogromny ładunek
pozytywnych emocji,
które łączą nie tylko
ludzi, ale i organizacje,
polonijne szkoły.



A co się działo za kulisami?

Wierszowisko to była też okazja do spotkania i rozmowy z pisarzami, kupienia ich książek, poproszenia o dedykację np. Agnieszkę Zakrzewską, polską pisarkę mieszkającą w Holandii. Po raz pierwszy gościem z Polski był Rafał Witek, autor ponad 50 książek dla dzieci i wielu wierszy, który spotkał się również z uczniami w Polskiej Szkole Nijmegen-Arnhem, a na Wierszowisku miał „salonik autorski”. O festiwalu powiedział: *Widzę, że tutaj polska poezja żyje, wiersze żyją a dzieci dają im nowe życie. Jestem pod ogromnym wrażeniem.*

Swoją wystawę miały fotografie nadesłane na konkurs „Polska w obiektywie polonijnego dziecka”.

Zapraszamy do obejrzenia relacji filmowych na stronie: www.wierszowisko.com.

Bo w grupie jest moc!

Wierszowisko wygrała **Polska Szkoła Breda-Roosendaal**, której przedstawienie pt. „Bezsenność nocy letniej” z tekstem Franciszka Roguskiego wywołało wśród publiczności wybuchy śmiechu, przerywane oklaskami. Miejsce II zdobyła **Polska Szkoła Amersfoort** za inscenizację wiersza Agnieszki Frączek pt. „Poznańskie koziołki”.

Z pucharem za III miejsce pozowała do zdjęć grupa z **Polskiej Szkoły w Eindhoven**. Przedstawienie „Historia krzyżaka, co z muchami miał zatarg” napisały nauczycielki z tej szkoły, na podstawie wierszy m.in. Agnieszki Frączek, Krzysztofa Roguskiego, Tomka Nowaczka, Ireny Ejsymond, Zbigniewa Baryły, Aleksandra Fredry, Marii Konopnickiej, Małgorzaty Małyskiej.

Nagroda dodatkowa, Puchar Konsula, powędrowała do **Polskiej Szkoły w Tilburgu** za przedstawienie „Spotkanie z autorem”. Spektakl o zaletach czytania był kompilacją wierszy m.in. Aleksandra Fredry, Franciszka Klimka, Joanny Papuzińskiej, Marii Konopnickiej, Juliana Tuwima, Zbigniewa Dmitrocy, Jana Brzechwy, Łukasza Dębskiego, Ludwika Jerzego Kerna.

fot. Paweł Staśkiewicz

ROLA MUZYKI

Przygotowujecie się do egzaminu GCSE z języka polskiego? Oto ciekawostki, inspiracje przydatne w nauce do działu Polish cultural life: Music.

KILKA NIESAMOWITYCH FAKTÓW NA TEMAT MUZYKI

1. MUZYKA JEST BARDZIEJ ZROZUMIAŁYM ŚRODKIEM KOMUNIKACJI NIŻ... JĘZYK.

Dogadanie się w różnych językach wymaga ogromnego wysiłku, nauki języków, którymi posługują się nasi rozmówcy. Muzyka przemówi do nas bez znajomości języka. Zrozumiemy muzyczny przekaz dawnych obrzędów, ceremoniałów religijnych, nawołań do walki, prób wyciszenia emocji czy treść opery, niezależnie od tego, w jakim języku będą one wykonane. Można powiedzieć, że muzyczne przesłania łączą i przenikają czas, religie, rasy i kultury.

2. MUZYKĘ SŁYSZYMY JUŻ W OKRESIE PŁODOWYM.

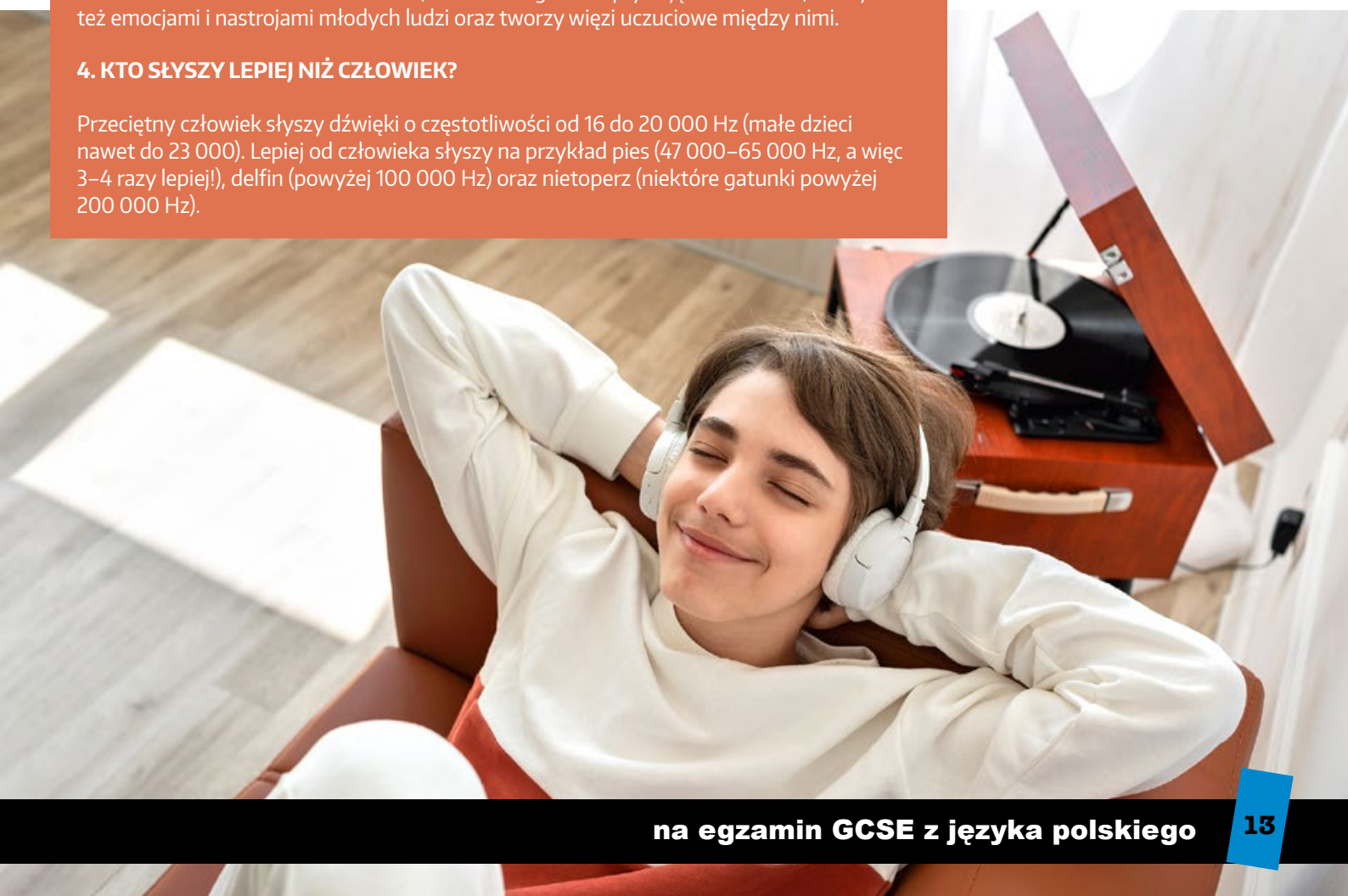
Do dziecka w brzuchu mamy docierają muzyczne bodźce ze świata zewnętrznego już w siedemnastym tygodniu ciąży. Dziecko słyszy bicie serca swojej mamy, jej głos, ale też dźwięki z zewnątrz. To dlatego mamy świadomie dobierać rodzaj muzyki, której słuchają, bo to wywiera korzystny wpływ na rozwój inteligencji muzycznej dziecka, jego psychiczny i intelektualny rozwój.

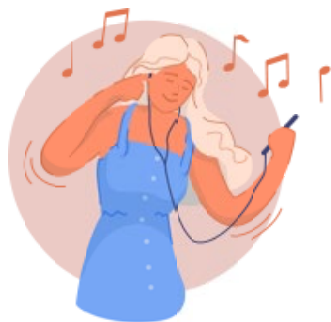
3. MUZYKA MA SZCZEGÓLNY WPŁYW NA MŁODZIEŻ.

Zawiera ona w sobie treści uczuciowe, które szczególnie wpływają na młodzież, steruje też emocjami i nastrojami młodych ludzi oraz tworzy więzi uczuciowe między nimi.

4. KTO SŁYSZY LEPIEJ NIŻ CZŁOWIEK?

Przeciętny człowiek słyszy dźwięki o częstotliwości od 16 do 20 000 Hz (małe dzieci nawet do 23 000). Lepiej od człowieka słyszy na przykład pies (47 000–65 000 Hz, a więc 3–4 razy lepiej!), delfin (powyżej 100 000 Hz) oraz nietoperz (niektóre gatunki powyżej 200 000 Hz).





Z MUZYCZNYCH REKORDÓW W POLSCE

- Najstarszą filharmonią** jest **Filharmonia Narodowa w Warszawie** założona w 1901 roku.
- Największym koncertem w historii Polski** był koncert zespołu Metallica, który w 2018 roku na stadionie PGE Narodowy w Warszawie zgromadził ponad 60 000 widzów.
- Największym festiwalem muzycznym w Polsce** był festiwal Pol'and'Rock Festival (wcześniej znany jako Przystanek Woodstock), który pokonał – pod względem liczby uczestników i ciągłości organizowania – festiwal w Jarocinie.

TOP OF FORM

WYCHOWAWCZA ROLA MUZYKI

Muzyka pełni funkcję wychowawczą, czyli może kształtować wartości etyczne oraz postawy społeczne i patriotyczne.

Podajcie przykłady wychowawczej roli muzyki. W jaki sposób muzyka może kształtować:

- wartości społeczne?
- wartości patriotyczne?
- wartości moralne/etyczne?

Czy możecie podać przykłady utworów muzycznych, które pełnią dla was szczególną rolę, np. drogowskazów moralnych?

Polskie pieśni patriotyczne powstawały głównie w trudnych, nawet tragicznych dla kraju czasach. Nacechowane są one tęsknotą za wolnością i próbą mobilizacji społeczeństwa do działań wyzwoleniczych. Wiele z nich jest owocem pracy zbiorowej. Pisano je, zmieniano w obozach, dopasowywano teksty do aktualnej rzeczywistości historycznej.



PRZEGLĄD HISTORYCZNY WAŻNYCH DLA POLAKÓW PIEŚNI

Przeczytaj krótkie informacje o konkretnych pieśniach, wysłuchaj ich i określ ich funkcję.

Muzyka może: kształtować wartości moralne/społeczne/patriotyczne, jednoczyć (rycerstwo, szlachtę, społeczeństwo, Polaków), dodawać odwagi, wzywać do walki, manifestować patriotyzm, wzruszać, być rodzajem modlitwy, wzbudzać dumę, budzić emocje, pocieszać, skłaniać do refleksji/przemyśleń, potestować przeciwko uciskowi, podtrzymywać język/kulturę, bronić wiary/wartości/ojczyzny, budzić wiarę/nadzieję, przypominać historię, upamiętniać ważne wydarzenia, uświetniać uroczystość, demonstrować siłę/potęęgę/wielkość, dodawać energii/ochoty do działania, oddalać/redukować stres, ograniczać lęki/fobie, dawać poczucie bezpieczeństwa, poprawiać samopoczucie, podnosić wrażliwość, uspokajać, rozdrażniać, rozpraszać, pomagać (np. w nauce), ułatwiać koncentrację, przeszkadzać, zasmucać.



Wiek XIX to wiek niewoli, a także powstań, buntów, które stały się okazją do tworzenia wielu pieśni narodowych, np. „Boże, coś Polskę”, „Warszawianka”, „Dalej bracia, do bułatu”, „Walecznych tysięcy”, „Ostatni mazur”, „Ułan i dziewczyna”, „Z dymem pożarów”.

JAK NAPISAĆ O PIEŚNIACH PATRIOTYCZNYCH?

Najbardziej znaną pieśnią patriotyczną, którą prawdopodobnie kojarzy każdy Polak, jest

Napisz kilka zdań o okresie historycznym, w jakim powstała, o autorach słów i muzyki (jeśli są znani), jaką rolę pełniła kiedyś, a jaką pełni dziś.

Koniecznym wyraż swoje opinie na jej temat – jakie emocje w tobie wzbudza, jak się czujesz, słuchając jej czy ją śpiewając.

NAJSTARSZE POLSKIE PIEŚNI

„GAUDE MATER POLONIA”

Uważana jest za najstarszą polską pieśń patriotyczną. Jej autorem jest Wincenty z Kielczy, który włączył ją do „Historii o św. Stanisławie”. Napisana była w języku łacińskim, a jej premiera odbyła się 8 maja 1254 roku. Z czasem „Gaude Mater Polonia” zaczęła istnieć jako samodzielny utwór, pełniąc u ostatnich Piastów rolę hymnu królewskiego.

„BOGURODZICA”

To najstarsza pieśń hymniczna napisana w języku polskim, a więc to najcenniejszy utwór polskiego śpiewnika narodowego. Jest pieśnią religijną, a jednocześnie najstarszą – wśród odkrytych – pieśnią bojową rycerstwa polskiego. Pierwszy znany nam rękopis tej pieśni pochodzi z 1407 roku.

Z wieków XVI i XVII zachowały się pieśni wojenno-rycerskie – wystawiające rycerzy i ich walkę o ojczyznę, takie jak: „Idzie żołnierz borem, lasem”, „Pieśń nowa o Gdańsku”, „Pieśń na stratę Podola”.

W XVIII wieku zaczęto tworzyć zbiory pieśni patriotycznych i dworskich. Z nich pochodzą m.in. pieśni: „Trwoga w Koronie” (z okresu potopu szwedzkiego), „Z wysokich parnasów” (polonez).

Najpopularniejsze pieśni patriotyczne okresu Sejmu Wielkiego i ustanowienia Konstytucji 3 maja (1791 rok) to: „Mazurek 3 Maja (Witaj, majowa jutrzeńko)” oraz „Polonez 3 Maja (Zgoda Sejmu to sprawiła...)”.

„HYMN DO MIŁOŚCI OJCZYZNY”

Ten utwór Ignacego Krasickiego został zaprezentowany po raz pierwszy w 1774 roku. Wkrótce potem, z racji swej podniosłej treści, ukazującej miłość do Ojczyzny jako najwyższą cnotę obywatelską, został wprowadzony do „Katechizmu moralnego” Szkoły Rycerskiej w Warszawie, stając się hymnem tej instytucji. W 1807 roku muzykę do hymnu napisał Józef Elsner, następnie inną melodię skomponował Wojciech Sowiński. Druga wersja w XIX wieku była powszechnie śpiewana przez Polaków jako pieśń narodowa.

„PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH”

To pieśń uczestników konfederacji barskiej (1768–1772) – zbrojnego związku szlachty polskiej przeciwko kuratelii Imperium Rosyjskiego i popierającej je części szlachty i magnaterii na czele z królem. Zaprzysiężeni aktem założycielskim obiecywali obronę wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej.



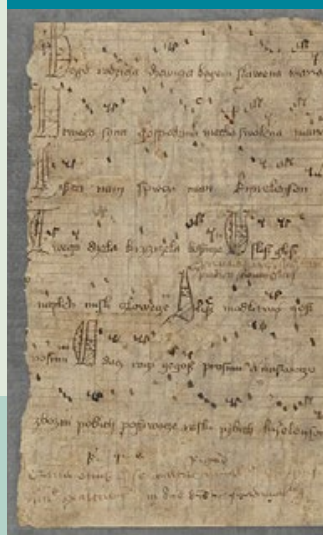
„Marsz, marsz Dąbrowski”, obraz Juliusza Kossaka

„PIEŚŃ LEGIONÓW POLSKICH WE WŁOSZACH”

Koniec wieku XVIII (1797 rok) to czas powstania „Mazurek Dąbrowskiego” („Pieśń Legionów Polskich we Włoszech”), ze słowami prawnika, dyplomaty i poety Józefa Wybickiego. Ze względu na patriotyczną treść i porywającą melodię, stał się wkrótce pieśnią ogólnonarodową, która towarzyszyła zrywom wolnościowym, budziła wiarę w odzyskanie niepodległości. Gdy po I wojnie światowej odzyskaliśmy niepodległość, powszechnie grano utwór jako hymn państwowy, ale oficjalnie stał się nim dopiero 26 lutego 1927 roku.

„ROTA”

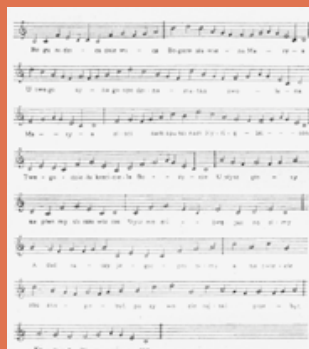
Utwór Marii Konopnickiej powstał jako reakcja na tragiczne wydarzenia strajku szkolnego we Wrześni pod Poznaniem. Po raz pierwszy „Rota” została wykonana w 1910 roku, do muzyki Feliksa Nowowiejskiego na uroczystości 500-lecia bitwy pod Grunwaldem w Krakowie, czyli na Złocie Grunwaldzkim. Wykonało ją wtedy około 7 tysięcy uczestników, którzy w ten sposób wyrażali głos sprzeciwu wobec germanizacji polskich dzieci. Podczas I wojny światowej stała się jedną z najpopularniejszych pieśni patriotycznych, a emigracja polska uznała ją za swój hymn.



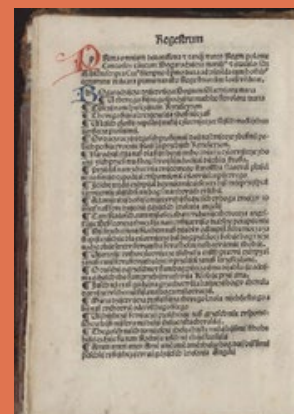
„Bogurodzica”, rękopis z roku 1407 (Rękopis „Bogurodzicy” przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, sygn.. 408, karta 87 verso.)



Obraz Józefa Brandta pt. „Bogurodzica” (1909) – wojska polsko-litewskie przed bitwą wspólnie śpiewają hymn „Bogurodzicę”



Współczesny zapis nutowy „Bogurodzicy”



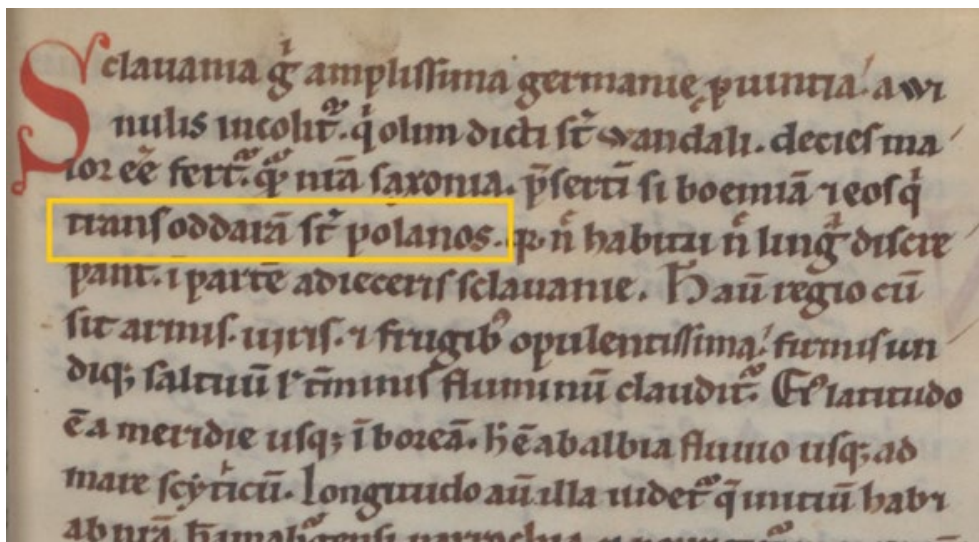
Pierwsza drukowana „Bogurodzica” w „Statutach Łaskiego” z 1506 roku

Czy jesteśmy Słowianami?

W I wieku naszej ery historycy oraz geografowie greccy i rzymscy w swoich dziełach wspominali o ludach Wenedów zamieszkujących tereny na południe od Bałtyku.

Były to też tereny dzisiejszej Polski. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy byli to ci sami ludzie, o których wspominało w innych pisanych dokumentach i dziełach pochodzących z czasów późniejszych, czyli z IV wieku.

Określano w nich te ludy mianem Słowian.



Fragment XI-wiecznego „Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum” Adama z Bremy, w którym wspomina się o Polanach żyjących wzdłuż Odry

Słowianie zamieszkują obecnie tereny wschodniej, środkowej i południowej Europy oraz obszary północnej Azji. Słowian dzieli się na trzy grupy:

SŁOWIANIE ZACHODNI (Polacy, Czesi, Słowacy i Serbołużyczanie),

SŁOWIANIE WSCHODNI (Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy, Rusini),

SŁOWIANIE POŁUDNIOWI (Bułgarzy, Chorwaci, Czarnogórcy, Macedończycy, Serbowie, Słowacy, Boszniacy).

Jak wynika z tego podziału, Polacy są Słowianami. Język polski należy do rodziny języków słowiańskich.

Kopiec Krakusa

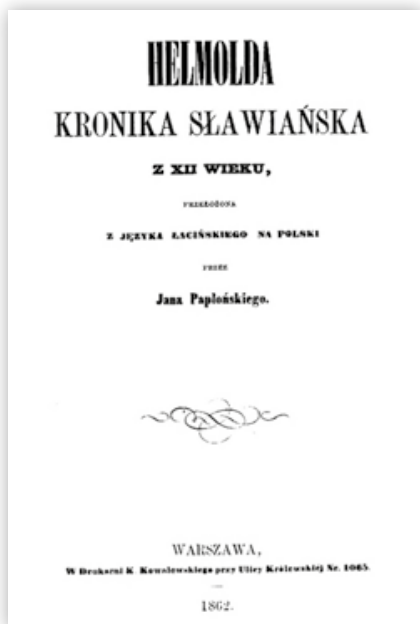
W organizacji życia dawnych Słowian ważny był ród, czyli wspólnota spokrewnionych ze sobą rodzin. Liczyła się wspólnota rodzinna oraz terytorium, które zajmowali. Określano ją mianem opola.

Opole tworzyli ludzie, wspólnota, ród skupiony wokół jakiegoś terytorium, ziemi uprawnej, dającej pożywienie i schronienie. Często na jego terenie znajdowały się budowle o charakterze obronnym. Najliczniejsze opola były na obszarze Wielkopolski. Z tym terenem wiążą się początki państwowości Polskiej. Mieszkańcy opola zajmowali się hodowlą bydła i uprawą ziemi. Swoje osady zakładali w pobliżu rzek. Wypalali lasy, by w ten sposób uzyskać ziemię pod uprawę. Narzędzia, którymi wówczas dysponowali, nie pozwalały zastosować na wielką skalę metody wycinki drzew.

Rządy sprawowała starszyzna plemienna wybierana z najbogatszych osób z rodów. Byli też wojownicy i dowódcy wojskowi, którzy w czasie wojny sprawowali faktyczną władzę. O losach plemienia, o ważnych dla niego sprawach decydował **wiec** – zgromadzenie wszystkich ważnych osób.

W VII i VIII wieku istniały już miejsca, w których formowały się załężki państwa polskiego. Mniejsze plemiona łączyły się ze sobą i narzucały swoją władzę innym rodóm. Zajmowane przez nich tereny dzieliły granice – naturalne przeszkody, np. rzeki, bagna, lasy, wzgórza.

Na południu Polski plemię Wiślan było na tyle potężne, że to właśnie ono mogło dokonać zjednoczenia ziem polskich. Udało się to Polanom za panowania Piastów. To był początek państwa polskiego.



„Kronika Słowian” mnicha Helmonda wydana po polsku w 1862 roku w Warszawie w tłumaczeniu Jana Papłońskiego to jedno z XII-wiecznych źródeł wymieniających plemię Polan

Najliczniejsze opola były na obszarze Wielkopolski. Z tym terenem wiążą się początki państwowości Polski. Mieszkańcy opola zajmowali się hodowlą bydła i uprawą ziemi. Swoje osady zakładali w pobliżu rzek.

W IX wieku na terenach Polski zamieszkiwały różne plemiona.

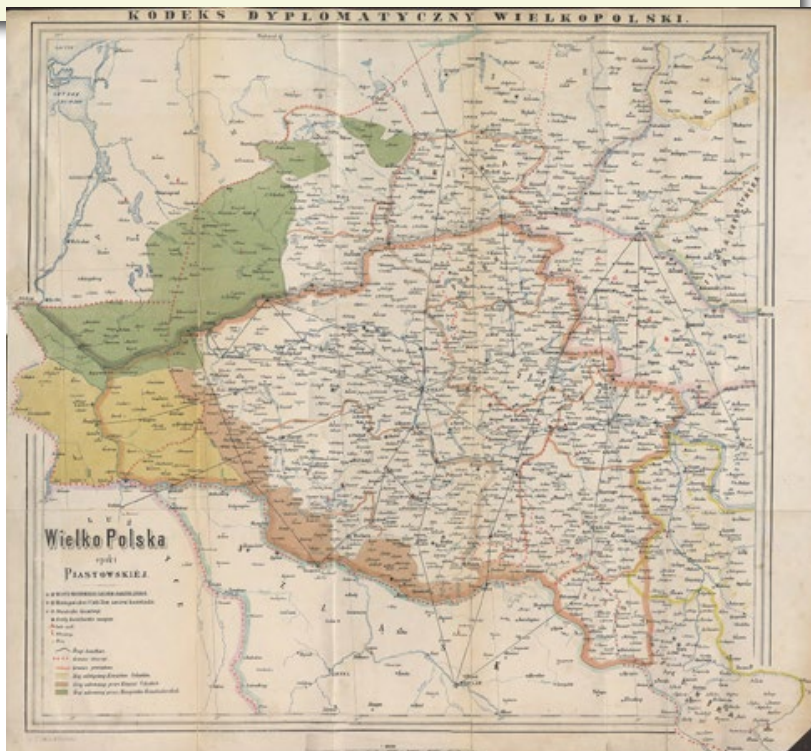
Najważniejsze plemiona na terenie Polski to:

- WIŚLANIE (okolice Krakowa),
- MAZOWSZANIE (teren wokół środkowej Wisły w centrum Polski),
- POMORZANIE (blisko morza, między ujściami głównych rzek: Wisły i Odry),
- ŚLĘZANIE (plemiona śląskie),
- GOPLANIE (na Kujawach w okolicach Łęczycy i Sieradza),
- POLANIE (teren dzisiejszej Wielkopolski, jeziora Gopło, nad rzeką Wartą).



Struktury najmocniejszych państw plemiennych tworzyli Polanie i Wiślanie.

W VII i VIII wieku istniały już miejsca, w których formowały się załazki państwa polskiego. Mniejsze plemiona łączyły się ze sobą i narzucały swoją władzę innym rodóm. Zajmowane przez nich tereny dzieliły granice - naturalne przeszkody, np. rzeki, bagna, lasy, wzgórza.



Mapa, przedstawiająca Wielkopolskę w średniowieczu; w legendzie tej mapy znajduje się znak opisany jako „czota opoli” – to miejscowości będące według dzisiejszej terminologii stolicami tych jednostek terytorialnych



Współczesne państwa słowiańskie z zaznaczonym podziałem na trzy grupy:

- Słowianie zachodni
- Słowianie wschodni
- Słowianie południowi

PRZYDATNE SŁÓWKA!

Słowianie – grupa ludów posługująca się językami słowiańskimi i mająca podobne zwyczaje, obrzędy, wierzenia.

Opole – w średniowiecznej Polsce to jednostka administracyjna obejmująca kilkanaście wsi.

Wiec – starosłowiańskie zgromadzenie plemiennie organizowane po to, by przedyskutować jakieś wydarzenia, wymienić poglądy, zdecydować o czymś ważnym.

OTO MÓJ NAJWIĘKSZY SKARB

– Wybitna polska poetka Wisława Szymborska w wierszu „Gawęda o miłości ziemi ojczystej” porównała ojczyznę do gniazda, a człowieka do ptaka, który odleciał z własnego domu. Za każdym razem, gdy czytam ten wiersz, zastanawiam się nad tym, czym jest ojczyzna dla mnie? To coś na tyle skomplikowanego oraz głębokiego, że nie mogę wybrać jednego porównania lub określenia – pisze **Diana Kercz**, uczennica Polskiej Sobotniej Szkoły w Borysławiu (Ukraina), laureatka II miejsca w Konkursie „Mam w sercu Polskę!”.

Moim zdaniem, ojczyzna to pojęcie wielowarstwowe, i nasze rozumienie ojczyzny pogłębia się w miarę dorastania oraz pokonywania życiowych burz. Dla mnie we wczesnym dzieciństwie całą moją ojczyznę była moja rodzina, ciepłe ręce mamy i ojca, uśmiech kochanej babci... Z upływem czasu granice mego dziecięcego świata zaczęły się rozszerzać, a zdobywana wiedza zmieniała obrazki, które kojarzyły mi się z wyrazem „ojczyzna”. Do postaci moich rodziców i krewnych dołączyli bohaterowie narodu polskiego: Tadeusz Kościuszko, Roman Dmowski, Józef Piłsudski... Poeci i pisarze, działacze polityczni, aktywiści społeczni, naukowcy i mnóstwo innych Polaków, którzy całe swoje życie i wszystkie osiągnięcia ofiarowali dla dobra Polski, jej obywateli i nawet dla rozwoju całej ludzkości! Tak w pamięci powstała wizja drzewa, dorodnej jabłoni, z której to potrząsanych przez wiatr gałązek spadają dojrzałe jabłuszka. Nikt nie wie, dokąd trafią, ale każdy wie, że pochodzą z jabłoni, i to jej korzenie, konar, korona nasączyły owoce siłą i mądrością natury. Czasem czuję się jak takie jabłuszko, które znalazło się w oddali od swej jabłoni. Odczuwam smutek, tęsknotę i trwogę, ponieważ jestem zdana na własne siły w nie-

pewnym i niebezpiecznym świecie. Ale gromadzi się we mnie także miłość do drzewa, które dało mi życie i do którego mogę wrócić (nie tylko siłą wyobraźni), aby uświadomić sobie, że nie jestem tak naprawdę osieroconą. Tyle bowiem podobnych jabłuszek jest na świecie, tyle niesiemy w sobie pamięci genetycznej, tyle mamy do przekazania...

Wracam oczami swej duszy do ziemi przodków, gdzie każdy kamyczek oddycha czarem minionych dni. Wchłaniam mądrość poprzednich pokoleń. Słyszę, jak szeleszczą listeczki starej jabłoni i niby szepczą do mnie: oto twój największy skarb. A gdzie skarb twój, tam będzie i serce twoje. Moje więc zawsze jest z ojczyzną!

Jak można nie kochać swej ojczyzny, nie tęsknić za gałęzią, która podtrzymywała mnie w czasach bezwzględnej burzy i morderczego upału? Jak można nie podziwiać tych mocnych korzeni (wiary, historii, dziedzictwa narodowego), które od najdawniejszych czasów wrastają głęboko w ziemię i zapewniają przetrwanie tożsamości narodowej?

FRAZEOLOGIZMYNA

DZIEŃ MATKI I DZIEŃ DZIECKA



Nie ma jak matczyna miłość...



A czy jesteś dzieckiem szczęścia?



Cudowne dziecko, czyli jakie?

Tak mówimy o kimś, kto już w wieku dziecięcym lub nastoletnim odznacza się niezwykłymi zdolnościami, na przykład bardzo wcześnie zaczął czytać, pisać, umie grać na różnych instrumentach, ma wiele różnych talentów. Po prostu geniusz! Zdarza się, że o kimś dorosłym też tak mówimy, ale często w czasie przeszłym, bo był uważany za cudowne dziecko, ale później zaprzepaścił swój wielki talent.

Ciesz się jak dziecko!

Agata właśnie dowiedziała się, że zdała egzamin GCSE z języka polskiego najlepiej w całej szkole. Skacze z radości, klaszcze rękami, głośno się śmieje, biega po korytarzu i ściska swoich kolegów i swoje koleżanki... Szczęście dosłownie z niej tryska. Nic dziwnego, że dyrektorka szkoły stwierdza: „Jak miło na nią patrzeć! Ciesz się jak dziecko!”. Co to znaczy? Tak mówimy, gdy ktoś bardzo się z czegoś cieszy, okazuje radość w spontaniczny sposób.

Dziecko szczęścia

Kuba ma powodzenie w życiu i w szkole. Każda impreza, którą organizuje, cieszy się uznaniem. Każdy projekt, który realizuje, kończy się sukcesem. Nawet gdy zdarza się mu przyjść nieprzygotowanym na lekcję, nikt go wtedy nie pyta! No tak, Kuba to dziecko szczęścia, wszystko mu się udaje!

Matczyna miłość

Nikt tak jak mama nie kocha swoich dzieci. Nikt tak się o dzieci nie troszczy, nikt tak o nich nie myśli, nie martwi się tyle. Mama zawsze patrzy na swoje dzieci z wielką miłością i troską. Dlatego właśnie o wielkiej miłości i trosce często mówimy, że jest to matczyna miłość czy matczyna troska, znaczy wielka i szczerą.

Wysać z mlekiem matki

Piotrek jest obowiązkowy, bardzo poukładany i wręcz pedantyczny. Te cechy wysał z mlekiem swojej mamy. Dosłownie? A skąd! Mówimy o kimś, że wysał coś z mlekiem matki, gdy jest bardzo podobny do swojej mamy, ma te same cechy charakteru, zachowuje się podobnie.

Ale trzymasz się matczynej spódnicy!

Taki tekst usłyszała Nikola od swojego chłopaka, gdy nie chciała wyjechać na studia do innego miasta. Co on miał na myśli? Ukochany Nikoli uważa, że jest ona za bardzo, jak na swój wiek, uzależniona od rodziców. Trzymać się matczynej spódnicy oznacza właśnie to, że ktoś jest bardzo niesamodzielny, liczy się za bardzo ze zdaniem rodziców.



fot. Iemona, Roman Samborskyi, Red Fox studio, ORION PRODUCTION, Paper Trident/Shutterstock.com



Na bursztynowym SZLAKU



Po sztormie na brzegu Bałtyku można znaleźć niezwykle złociste kamyki – to bursztyny. Można je odkryć też daleko od brzegu naszego morza, na przykład na Kurpiach. Czy wiesz, że w Polsce znajduje się Światowa Stolica Bursztynu?

Bałtyckie złoto

Jest wiele odmian bursztynów, między innymi **bursztyn bałtycki**, zwany właśnie bałtyckim złotem. To zastygła żywica drzew iglastych sprzed ponad 40 milionów lat. Występuje wzdłuż południowych wybrzeży Morza Bałtyckiego, w Danii, Niemczech, Polsce, Rosji, na Litwie (w okolicach Kłajpedy), Łotwie, w Szwecji, Ukrainie i na Polesiu Wołyńskim. Największe złoża bursztynu znajdują się jednak pod dnem Zatoki Gdańskiej.

Tak prawdopodobnie przebiegał SZLAK BURSZTYNOWY (mapa z granicami współczesnych państw)



Handlowano nim
w całej starożytnej Europie

Bursztyn doceniano już w Cesarstwie Rzymskim i basenie Morza Śródziemnego. Od V wieku przed naszą erą organizowano po niego wyprawy, które wytyczały tak zwany szlak bursztynowy, który wiódł od Adriatyku, czyli od Włoch, przez góry Alpy do Kotliny Kłodzkiej czy Bramy Morawskiej, leżących w górach na południu Polski. Potem przez Wrocław, Kalisz docierano do Gdańska, aż do ówczesnego Królewca. Starożytni Rzymianie organizowali więc wyprawy po bursztyn na tereny leżące nad Morzem Bałtyckim. Początkowo pośredniczyły w tym handlu ludy mieszkające nad rzeką Dunaj. Ale już w I wieku naszej ery odbyła się wyprawa rzymskiego podróżnika, który sam przywiózł spore ilości bursztynu. Ta i kilka kolejnych udanych wypraw sprawiły, że wiele osób ruszyło przetartym szlakiem po cenny bursztyn. Byli to głównie kupcy, którzy pozyskiwali ten kruszec w zamian za wełnę, skóry, wyroby metalowe, ceramikę, ozdoby, tkaniny czy wino. Od dawna używano bursztynów jako biżuterii, amuletów i leków (zawierają one od 3 do 8% prozdrowotnego kwasu bursztynowego, który jest naturalnym katalizatorem przemian komórkowych).

Skąd wiemy, jak przebiegał bursztynowy szlak? Z prac wykopaliskowych i archeologicznych, podczas których znajdowano na terenach Polski rzymskie monety, ceramikę czy wyroby z brązu.

fot. Jan Zwolinski, Nikvalmary, Nikvalmary, GRACIELLADEMONNE, Michele Ursi, Oleksandr Berezko, PHOTOCREO Michal Bednarek/Shutterstock.com

Co powiesz na wycieczkę szlakiem bursztynowym?

Szlak bursztynowy w Polsce przebiega między innymi przez Kłodzko, Wrocław, Kalisz, Konin, Bydgoszcz, Świecie, aż po Gdańsk.

W poszukiwaniu bałtyckiego złota warto udać się na Pobrzeże Gdańskie i plaże Zatoki Gdańskiej, a także na Wyspę Sobieszewską, gdzie latem czeka na was Bursztynowe Centrum.

W **Muzeum Bursztynu w Łebie** dowiesz się, jak wyglądał las przed 40 mln lat, który zapoczątkował proces tworzenia się dzisiejszego bursztynu.

Z kolei **Muzeum Bursztynu „Bursztynowa Komnata” w Stegnie** posiada kolekcję unikatowych brył bursztynu bałtyckiego oraz uwieczonych w nich owadów i roślin, np. drzewo ociekające bursztynem. Prezentuje początki bursztynnictwa, można nauczyć się odróżniać bursztyn od falsyfikatów.

A gdzie znajduje się największa bryła bursztynu na świecie o masie 64,2 kilograma?! W **Muzeum Bursztynu w Gdańsku**. Tutaj są też zatopione w bursztynie zwierzęta jak: jaszczurka Gierłowskiej, gekon gdański, chwytówka modliszkowata, solifuga, pająk ptasznik. No i bursztynowe szachy Michaela Redlina (1690–1700) – uwaga! na świecie są tylko cztery takie komplety.

Wspaniałe eksponaty wykonane z bursztynu znajdziesz na **zamku w Malborku**.

We Wrocławiu, na terenie dzisiejszego osiedla Partynice, znaleziono w latach 1906 i 1936 największe składowiska bursztynu. Liczyły ok. 1200–1760 kilogramów i pochodziły z I wieku naszej ery.



Bursztynowy szlak rowerowy

Do pokonania na rowerze mamy prawie 200 km, ale warto, bo to jeden z najciekawszych szlaków rowerowych w Polsce. Startujemy z Sycowa w województwie dolnośląskim, a kończymy w miejscowości Przewóz w województwie kujawsko-pomorskim.

Światowa Stolica Bursztynu? Gdańsk

To właśnie polskie miasto skupia ponad 70% światowej produkcji biżuterii i wyrobów bursztynowych, tu odbywają się najważniejsze w branży bursztynniczej targi Amberif i Ambermart, Forum Miast Szlaku Bursztynowego czy posiedzenia Światowej Rady Bursztynu. W **bazylice św. Brygidy** mieści się bursztynowy ołtarz prof. Stanisława Radwańskiego oraz bursztynnik Mariusza Drapikowskiego – u stóp 11-metrowego ołtarza siedzą wielcy Polacy: papież Jan Paweł II i kardynał Stefan Wyszyński. Na obrazie Matki Boskiej – Opiekunki Ludzi Pracy Madonna i Dzieciątko mają bursztynowe korony, sukienka wykonana została z unikatowego białego bursztynu.



Znasz legendę o Juracie i rybaku?

Mówi się, że bursztyn powstał z łez z powodu nieszczęśliwej miłości. Dawniej wierzono, że królową Morza Bałtyckiego jest Jurata, która miała bursztynowy pałac na dnie morza. Gdy dowiedziała się, że jeden z rybaków łowi zbyt dużo ryb, postanowiła go ukarać... Tylko nic z tego nie wyszło, bo gdy doszło do spotkania, to oboje zakochali się w sobie. O ich uczuciu dowiedział się jednak władca niebios – Neptun. Zażądał od królowej Bałtyku, żeby przestała spotykać się z ukochanym, ale ona odmówiła. Neptun ze złości zburzył bursztynowy pałac, grzebiąc w jego ruinach Juratę. I do dziś morze wyrzuca kawałki tego właśnie pałacu na brzeg morza, przypominając o sile miłości...

Poradnik, gdy zabraknie ci słów 😊



Piszysz wypracowanie i nie chcesz wciąż powtarzać tych samych określeń? Możesz to zmienić. Oto ściągawka, która uatrakcyjni twoją pracę, rozwinię twój talent literacki.

Możesz analizować wiersz lub problem!

LECZ PRZECIEŻ MOŻESZ TAKŻE:

- dokonywać analizy,
- zaprezentować analizę,
- przeprowadzić badanie,
- prześledzić zagadnienie,
- dokonać opracowania,
- poszukiwać ukrytych sensów i znaczeń,
- wniknąć w głębsze warstwy znaczenia utworu.

Dzieje bohatera? A może:

- losy postaci,
- wydarzenia biograficzne,
- wydarzenia fabularne,
- łańcuch wypadków,
- kolejne zdarzenia,
- wypadki,
- koleje losu,
- oś fabularna, oś wydarzeń,
- fabuła,
- ciąg, bieg wydarzeń.



Czym jest czytanie?

TO MOŻE BYĆ:

- lektura,
- pochłanianie książek,
- wędrówka przez prozę, dramat,
- przygoda czytelnicza,
- odbiór słowa pisanego,
- proces recepcji dzieła literackiego,
- percepcja literatury.



Zamiast wyrazu „cecha”...

... MOŻEMY UŻYWAĆ WYRAZÓW:

przymioty, zaleta lub wada, jeśli zaleta – to walor, jeśli wada – ujemny rys charakteru, przywara.

- cechą charakterystyczną utworu jest...
- niewątpliwym walorem dzieła jest...
- wśród innych tytułów ten utwór wyróżnia się...
- zaletą powieści (dramatu) jest na pewno...
- wartością niezaprzeczalną dzieła jest...
- ujemną stronę utworu znajduję w...

Czynić, czyli co robić?

- działać,
- wypełniać misję, zadanie,
- wykonać pracę,
- przyjąć aktywną postawę,
- być istotą czynną,
- dokonać czegoś.

CZYNIĆ W ZNACZENIU: ROBIĆ WRAŻENIE

- wstrząsnąć kimś,
- oddziaływać na kogoś,
- odcisnąć piętno,
- poruszyć kogoś, coś (sumienie),
- być inspiracją,
- wzbudzać emocje.

fot. GoodStudio, inspiring.team, Genko Mono, Rapeepat Pornsipak, Roman Samborski, WAYHOME studio, Alphavector, Bibadash/Shutterstock.com

Epoka inaczej?

ZAMIAST POWTARZAĆ TERMIN EPOKA, PISZEMY:

- przedział czasu,
- doba, czasy (np. renesansu),
- etap dziejowy.

A JEŚLI COŚ JEST EPOKOWYM WYDARZENIEM, TO ZNACZY, ŻE JEST WYDARZENIEM:

- przełomowym,
- szalenie istotnym,
- ważnym w dziejach ludzkości,
- historycznym, odwracającym bieg historii.

Coś jest, ja jestem,

CZYLI:

- istnieje,
- stanowi coś sobą,
- funkcjonuje jako,
- znajduje się,
- zajmuje swoje miejsce, stanowisko,
- egzystuje.



Najtrudniej pisać o emocjach?

A TO PRZECIEŻ NIC INNEGO, JAK:

- silne uczucia, odczucia, wzruszenia,
- wstrząs uczuciowy,
- mocne wrażenia,
- silne przeżycia.

EMOCJONOWAĆ SIĘ (NP. CZYMŚ) TO:

- ogromnie coś przeżywać,
- doznawać silnych, głębokich wzruszeń,
- odczuwać coś niezwykle mocno,
- przeżyć wstrząs uczuciowy.

Jeśli utwór posiada ideę, to inaczej:

- istotą tego utworu jest...
- centralna myśl dzieła to...
- główne przesłanie utworu to...
- naczelny problem dzieła to...



Jeśli ktoś jest ideałem, to stanowi:

- wzór doskonałości,
- istotę doskonałą,
- przykład,
- wzorzec parenetyczny,
- uosobienie marzeń i wyobrażeń.

MOŻNA JESZCZE IDEALIZOWAĆ, CZYLI:

- gloryfikować (np. świat),
- przecenić i przerysowywać (wartość),
- ubarwiać lub wybielać (historię),
- mitologizować lub apologizować (np. przeszłość).



Można kochać, a więc też:

- miłować,
- darzyć uczuciem,
- żywić gorące uczucia,
- darzyć wielkim afektem,
- darzyć namiętnością,
- usychać z miłości,
- ofiarować komuś swoje serce.

A co z kompozycją, np. utworu?

MOŻESZ NAPISAĆ TO INACZEJ:

- struktura dzieła literackiego,
- budowa utworu,
- konstrukcja powieści,
- układ elementów dzieła.

Komponować to także: tworzyć, stwarzać, kreować, budować, konstruować, powoływać do istnienia.



JAK NAPISAĆ CHARAKTERYSTYKĘ

„Kamienie na szaniec” są lubianą lekturą. Zobacz, jak możesz opisać jednego z bohaterów – Rudego.



Rudy, czyli Jan Bytnar, to jeden z głównych bohaterów książki Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec”, a zarazem postać historyczna. Pochodził z rodziny inteligenckiej, mieszkającej w Warszawie, na Mokotowie, jednak wiemy, że rodzice wywodzili się ze środowiska chłopskiego i nie byli rodowitymi warszawiakami. Można ich nazwać pierwszym pokoleniem inteligentów. Chłopca ukształtował dom, a także szkoła, do której chodził – Gimnazjum im. Stefana Batorego. Wpływ miało też na niego harcerstwo, do którego, tak jak jego najbliżsi koledzy, należał.

Przedstawienie postaci

Zdjęcia bohatera, a także jego pseudonim świetnie oddają wygląd Janka – był rudy i piegowaty, a z postury raczej drobny.

Wygląd zewnętrzny

Z fotografii spogląda na nas uśmiechnięty, radosny i nieco zadziorny chłopak, który wygląda na optymistę. Faktycznie taki był. Nawet gdy umierał, skatowany, po torturach, starał się żartować. Nie mówił wprost o śmierci, a kiedy koledzy zbyt fantazjowali o przyszłości, poprosił o recytację ulubionego wiersza – „Testament mój” Juliusza Słowackiego.

Usposobienie, sposób bycia, odbiór przez otoczenie

Rudy był osobą bardzo lubianą i pozytywnie odbieraną przez swoich kolegów, przyjaciół, znajomych, dlatego po jego aresztowaniu, jak opisuje Aleksander Kamiński, niejeden miał tzy w oczach. Stąd podjęto udaną próbę odbicia chłopaka, choć był tylko szeregowym konspiratorem, nie dowódcą czy inną znaczącą postacią podziemia. Akcja pod Arsenalem była ewenementem na skalę polską i europejską.

Dlaczego Rudego tak lubiano? Uważano go za świetnego matematyka. Planował studia na politechnice, ale się nie wywyższał. Choć był nieprzeciętnie zdolny, zauważał swoje braki w innych dziedzinach i starał się je nadrabiać. Pomagały mu w tym wytrwałość, upór, ambicja oraz chęć do pracy nad sobą. Choć nie wykazywał się zbytnio w sporcie, skonstruował najlepszy kajak w drużynie. Chociaż początkowo nie potrafił tańczyć, w trzy miesiące opanował tę sztukę i stał się najlepszym tancerzem w swoim środowisku, gdyż uważał, że tej właśnie umiejętności brakowało mu do osiągnięcia „pełni osobowości”. Nauczył się także gotować i odtąd na wszystkich wyjazdach pełnił funkcję drużynowego kucharza. Niektóre jego kulinarne pomysły były oryginalne i niepowtarzalne.

Cechy charakteru

Możemy go określić jako osobę wszechstronną. Zaprojektował znak graficzny drużyny. Choć był umysłem ścisłym, to kochał też książki i dysputy filozoficzne. Stąd i jego przyjaźń z Zośką czy z Alkiem.

Rudy lubił być z ludźmi i dbał o innych. Wraz z kolegami ze szkoły i drużyny uczestniczył w obozach i wyjazdach, także po maturze. W szczęśliwych latach szkolnych



wspólnie ze znajomymi i ukochanym nauczycielem, Zeusem, chodzili do kina. Gdy przyszło chłopcom opuścić Warszawę po wybuchu wojny (nie chcieli wpaść w ręce Niemców i pragnęli później stanąć do walki), uczestniczył wraz z kolegami w ewakuacji pasażerów zaatakowanego pociągu i pomaganiu rannym.

Stosunek Janka Bytnara do przyjaźni także zasługuje na uwagę. Była ona dla niego czymś niezwykle ważnym. Dlatego wiele czasu spędzał na dyskusjach z przyjaciółmi, a w ostatnie dni przed śmiercią mnóstwo chwil poświęcił Zośce, opowiadał mu np. o śledztwie.

Janek okazał się niezwykle lojalny wobec kolegów i znajomych. Choć po aresztowaniu był okrutnie torturowany przez hitlerowców, podczas przesłuchań nie wydał nikogo. Jego zachowanie wobec oprawców świadczy też o odwadze i patriotyzmie. Rudy opowiadał Zośce, że był dumny z powodu nazwania go przez kata bandytą.

Podobnie jak przyjaźń, na szczycie jego hierarchii wartości stały: miłość do ojczyzny i wiara w Boga, a także przywiązanie do rodziny. Wszyscy jego koledzy wychowywali się w tradycjach patriotycznych i chrześcijańskich. Wierności im dowiódł najpierw, prowadząc jak koledzy, działalność konspiracyjną, sabotażową i dywersyjną, a potem godnie zachowując się podczas śledztwa oraz w ostatnich chwilach życia. Jako sabotażysta tworzył m.in. napisy „Tylko świny siedzą w kinie” i sugestywnie je ilustrował. Nakłaniał w ten sposób do bojkotu proniemieckich kin z filmami propagandowymi. To świadczy zarówno o patriotyzmie, zaangażowaniu, odwadze, jak i... pomysłowości. Rysunki świnek to był strzał w dziesiątkę. Janek wynalazł też coś w rodzaju stempelka czy wiecznego pióra służącego do sprawnego rysowania znaków Polski Walczącej. Sam też je odważnie umieszczał w różnych miejscach miasta.

Najdobitniej o systemie wartości chłopaka świadczą jego ostatnie chwile. Niedługo przed śmiercią poprosił o odczytanie mu słów „Testamentu mojego” Juliusza Słowackiego, w którym padają słowa i Bóg, i ojczyzna, i matka, oraz pojawia się przesłanie dla tych, którzy pozostają przy życiu:

*...niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec!*

Można powiedzieć, że Rudy był patriotą, który wcielił w życie i paradoksalnie – w swoją śmierć to, czego się uczył, o czym czytał i co mówił. Ambitnie planował swoją przyszłość, był typem naukowca, odważnego, bardzo zdolnego i pracowitego. Miał wszelkie szanse, by zostać kimś wybitnym, inżynierem, architektem, konstruktorem, może wynalazcą. Zapewne w taki sposób służyłby Polsce. Niestety, przyszło mu odegrać inną rolę – męczennika za sprawę narodową. Zasługuje na wieczną pamięć i nasz szacunek. Był godnym podziwu patriotą i bohaterem. Szkoda, że nie dożył czasów wolnej Polski.



System wartości



Ocena postaci

Schemat charakterystyki

- Najpierw przedstawiamy postać: nazwisko, środowisko rodzinne, pochodzenie społeczne, najbliższe otoczenie.
- Potem opisujemy wygląd zewnętrzny: wzrost, posturę, tusza, kolor włosów, oczu, kształt twarzy, inne cechy charakterystyczne.
- Przechodzimy do sposobu bycia, cech usposobienia, zachowania, np. czy bohater się uśmiecha, czy żywo gestykuluje, czy jest energiczny, czy bierny, smutny czy wesoły.
- Podajemy cechy charakteru bohatera, np. odwaga, wytrwałość, pracowitość, upór, i popieramy je przykładami z lektury.
- Opisujemy system wartości bohatera, np. chrześcijanin, patriotą, osoba rodzinna.
- Oceniamy – pozytywnie bądź negatywnie.



Jedna z ostatnich fotografii Jana Bytnara

Powieść Wańkowicza

„Ziele na kraterze” Melchiora Wańkowicza to niezwykle poruszająca – opowieść pełna uśmiechu, wzruszeń i prawdziwej rodzinnej miłości. Także opowieść o młodości przerwanej przez wojnę i śmierć.

METRYCZKA POWIEŚCI

MIEJSCE AKCJI: Warszawa, Jodańce (miejscowość na Litwie, majątek ciotki Reginy, starszej siostry Melchiora), kraje europejskie (w czasie rowerowej wyprawy Krysi i Tili).
CZAS AKCJI: lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku. W licznych retrospekcjach wspomniane są czasy zaborów i I wojny światowej.
GATUNEK: powieść biograficzna.



Melchior Wańkowicz

BOHATEROWIE



OJCIEC – Melchior Wańkowicz, zwany przez dzieci Kingiem, na cześć słonia z powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Krytyczny, niejednokrotnie złośliwy, w wychowywaniu córek był zwolennikiem dużej swobody i samodzielności dzieci. Miał wiele zainteresowań, bardzo pracowity; nieustannego dążenia do doskonałości wymagał także od Krysi i Marty. Otoczony gronem przyjaciół, wiele podróżował, pisał reportaże. W czasie II wojny światowej przebywał na Cyprze, a później w Tel Awiwie.

MATKA – Zofia Wańkowiczowa, zwana Królikiem. Delikatna, czuła, troskliwa. Zwolenniczka starannego i przykładnego wychowania dziewczynek. W czasie powstania warszawskiego wykazała się ogromną odwagą i determinacją, to ona jest główną bohaterką ostatnich rozdziałów – kiedy zdesperowana poszukiwała ciała poległej w czasie powstania Krysi.

KRYŚIA – zwana Pytonem albo Strusiem, starsza córka Wańkowiczów. Zamknięta w sobie, spokojna, pracowita, cierpliwa. Kochała wieś, dlatego rozpoczęła studia przyrodnicze. Swoją prawdziwy charakter ujawniła dopiero w czasie wojny, kiedy odważnie wstąpiła do ruchu oporu. Zginęła w czasie powstania warszawskiego.

MARTA – młodsza córka Wańkowiczów (między Martą a Krysią były dwa lata różnicy) zwana Tili (czyli mała), Maleńtasem i Sancho Pansą. Wesoła, rozgadana, bardzo żywiołowa, po ojcu odziedziczyła talent pisarski. Wojnę spędziła u zaprzyjaźnionej rodziny w Stanach Zjednoczonych, tam też ukończyła studia i wyszła za mąż.

SKĄD TAKI TYTUŁ I DEDYKACJA?

Wyjaśnienie tytułu można znaleźć w dedykacji umieszczonej na początku powieści. Zielem nazwane zostały córki pisarza – Kryśia i Marta. Ich dorastanie, młodość przypadły w czasie niebezpiecznym, wojna sprawiła, że szybko musiały stać się dorosłe, samodzielne. A więc przyszło im dorastać na takim życiowym kraterze (kojarzącym się z gorącą, spękaną ziemią wulkaniczną) – nieprzyjaznym roślinom, nieustannie zagrożonym wybuchem wulkanu.

To podłoże, które nie daje szans młodej roślince, nie zapewnia jej ani wilgoci, ani składników odżywczych. Młoda roślina musi bardzo się starać, aby wyrosnąć. Takie było też



pokolenie młodych, którzy dorastali w czasie wojny. Nie było im łatwo – często bez rodziny, bez domu, bez poczucia bezpieczeństwa, bez szkoły, w smutku, strachu. A jednak rośli, dawali radę – tak jak mała dzielna roślina na wulkanicznej ziemi.

Dedykacja: „Dedykowane przyszłym ekskawatorom”. Ekskawator to urządzenie służące do drążenia w ziemi, naukowe określenie koparki lub podobnego narzędzia. Co wspólnego ma ekskawator ze wspomnieniami o wojnie i rodzinie? Jak się okazuje, bardzo dużo. Bo Melchior Wańkowicz ekskawatorami nazwał wszystkich tych, którzy jak on podejmują trud wydobycia na światło dzienne tego, co już dawno zapomniane, zagrzebane w ziemi i przeszłości.



Krysia Wańkowiczówna

Także tytuły rozdziałów powieści nawiązują do pojęć botanicznych – „Kiełkowanie”, „Czy przycinać”, „Rozrost”, „Odrost”. To przenośnie, określenia etapów dorastania dziewczynek.

ZWRÓĆ UWAGĘ!

POWIEŚĆ O MŁODOŚCI OBSERWOWANEJ PRZEZ KOCHAJĄCEGO OJCA

Krysia i Marta dojrzewały w ciepłarnianej atmosferze Domeczku, w rodzinie, gdzie za najważniejsze uważane były nie pieniądze, kariera polityczna czy doskonałe manery, lecz rozwijanie zdolności, umiejętność wyrażania własnego zdania, dążenie do zrealizowania najskrytszych nawet pragnień.

W retrospekcjach wspomniana została także młodość Melchiora Wańkowicza – lata spędzone w zrusyfikowanym warszawskim gimnazjum, losy uczniów polskich, którzy postanowili sprzeciwić się rusyfikacji.

Czytelnikom podoba się rodzina Wańkowiczów – ich sposób wychowywania dziewczynki, swoboda i zaufanie rodziców, którym cieszyły się Krysia i Marta. Jednocześnie w wychowaniu córek nie było miejsca na pobłażanie – dziewczynki musiały dość szybko udowodnić, że są samodzielne i godne zaufania rodziców. Zwolennikiem „twardego, surowego chowu” okazał się ojciec, matka, ze względu na swoją wrażliwość i delikatność nazywana Puszystym Króliczkiem, niejednokrotnie drżała z niepokoju o Krysię i Martę. Zwłaszcza gdy tuż po maturze samotnie przemierzały na rowerach całą Europę.

RODZINA



WOJNA I POWSTANIE WARSZAWSKIE

W momencie wybuchu II wojny światowej został zburzony spokój w rodzinie Wańkowiczów. Siostry rozdzielono (Marta wyjechała do Stanów Zjednoczonych, Krysia początkowo miesiące spędziła na wsi, później mieszkała wraz z matką w okupowanej Warszawie, ojciec internowany na Cyprze). Lata wojny to jednocześnie lata młodości obu dziewczyn. Za wszelką cenę starały się normalnie żyć – spotykały się z przyjaciółmi, bawiły, uczyły, aby mimo wojny nie tracić najcenniejszych lat. Kiedy wybuchło powstanie, Krysia wraz z przyjaciółmi z batalionu Parasol przystąpiła do walki. Opuściła dom i było to ostatnie spotkanie matki i dziewczyny. W czasie powstania także matka uczestniczyła w walce – jako łączniczka AK z Czerwonym Krzyżem. Po kilku tygodniach powstanie upadło, a Warszawa została zrównana z ziemią i całkowicie wyludniona.

Matka wyruszyła na poszukiwanie córki lub jakiegokolwiek wieści o niej. Początkowo jeszcze wierzyła, że odnajdzie ją żywą. Z każdym dniem jej nadzieja stawała się coraz słabsza, zwłaszcza że dwie dziewczyny z batalionu Parasol twierdziły, że Krysia zginęła podczas jednego z ataków. Matka jednak koniecznie chciała potwierdzić tę wiadomość – w gruzach Warszawy szukała ciała swojego dziecka, za wszelką cenę pragnęła Krysię pochować, pożegnać. Poszukiwania zrozpaczonej i zdeterminowanej matki to najsmutniejszy i najtragiczniejszy fragment „Ziela na kraterze”.

W powieści wspomniani zostali członkowie Grup Szturmowych, np. Zośka, bohater „Kamieni na szaniec”.

ZWRÓĆ UWAGĘ!

Wańkowicz odkrywa wspomnienia – trudne, bolesne wspomnienia czasu wojny i radosne wspomnienia dzieciństwa córek, szczęśliwych lat rodziny pisarza.



Gdzie

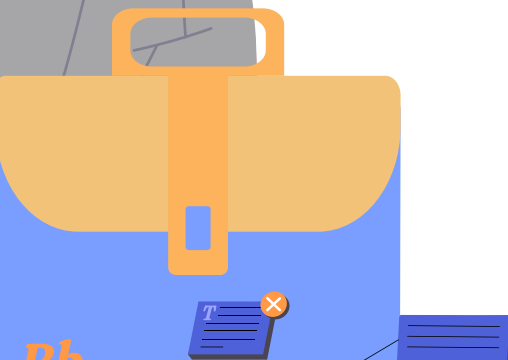
wstawić PRZECINEK?



Nie zawsze tam, gdzie myślisz!
Potrenuj interpunkcję, rozwiązując nasze zadania. 😊

ZADANIE 1.

Uczniowie przygotowali w czytelni fiszki edukacyjne. W tekście umieszczonym na jednej z fiszek zabrakło trzech przecinków. Uzupełnij poniższy zapis tak, aby był zgodny z zasadami interpunkcyjnymi.



Biografia Aleksandra Fredry jest na wskroś romantyczna. Autor „Zemsty” tworzył komedie w czasach rozbiorów więc zarzucano mu brak patriotyzmu. Jednak to właśnie on, jako jedyny spośród wybitnych polskich twórców swojej epoki walczył z bronią w ręku. Służył ojczyźnie gdy tylko nadarzała się sposobność. Znalazł się w armii Księstwa Warszawskiego, a za udział w wyprawie Napoleona na Moskwę otrzymał Złoty Krzyż Virtuti Militari.

Również jego miłość do żony innego, Zofii z Jabłonowskich Skarbkowej, można nazwać romantyczną. Fredro wziął z nią ślub po jedenastu latach starań.

ZADANIE 2.

Jeden z punktów „Poradnika czytelnika” zapisano niezgodnie z obowiązującymi regułami interpunkcyjnymi. Wybierz zdanie, w którym interpunkcja jest niepoprawna.

- A. Twoja nowa książka czeka, aż zaczniesz ją czytać.
- B. Żadna inna rzecz nie da ci tyle radości, ile daje książka.
- C. Podążaj za książkami a sukces będzie zawsze podążał za tobą.
- D. Prawdziwa pasja czytelnicza pomaga spełniać marzenia i osiągnąć sukces.



ZADANIE 3.

Na podstawie lektury „Kamienie na szaniec” powstały „Wskazówki dla młodych”. Wybierz zdanie, w którym interpunkcja jest niepoprawna.

- A. Kiedy jest ci źle czerp siłę z rodziny.
- B. Nie wyrzekaj się wpajanych ci wartości.
- C. Pomagaj przyjaciołom, spiesz im zawsze z pomocą.
- D. Wzorców zachowań szukaj w wartościowych lekturach, ale i w postawach kolegów.

ZADANIE 4.

Na jednym z blogów pojawił się wpis dotyczący pojęcia „honor”, ale autor wpisu nie zadbał o poprawną interpunkcję. Wybierz zdanie, w którym niepoprawnie zastosowano znaki interpunkcyjne.

- A. Honor to wartość, która była szczególnie istotna dla średniowiecznych rycerzy.
- B. Honorem kierowali się również przedstawiciele pokolenia Kolumbów, np. bohaterowie „Kamieni na szaniec”, którzy walczyli z okupantem.
- C. Dziś ludzie rzadko uważają honor za najważniejszą wartość w życiu.
- D. Natomiast bohaterowie dawnych epok gdy w imię honoru narażają życie stanowią dla nas niedościgniony wzór.



Zadanie 1. Biografia Aleksandra Fredry jest na wskroś romantyczna. Autor „Zemsty” tworzył komedie w czasach rozbiorów, więc zarzucano mu brak patriotyzmu. Jednak to właśnie on, jako jedyny spośród wybitnych polskich twórców swojej epoki, walczył z bronią w ręku. Służył ojczyźnie, gdy tylko nadarzała się sposobność. Znalazł się w armii księcia Warszawskiego, a za udział w wyprawie Napoleona na Moskwę otrzymał Złoty Krzyż Virtuti Militari. Również jego miłość do żony innego, Zofii z Jabłonowskich Skarbkowej, można nazwać romantyczną. Fredro wziął z nią ślub po jedenastu latach staran.

Zadanie 2. C. Podążaj za książkami, a sukces będzie zawsze podążał za tobą.
Zadanie 3. A. Kiedy jest ci źle, czerp siłę z rodziny.

Zadanie 4. D.

Powinno być: Natomiast bohaterowie dawnych epok, gdy w imię honoru narażają życie, stanowią dla nas niedościgniony wzór.

UWAGA!

Nie jest prawdą, że przecinek stawiamy zawsze przed wyrazami *który/która*. Czasem jest na przykład tak jak w zdaniu:

Kanapa, na której odpoczywała babcia, stała przy drzwiach.

Tu przecinek stawiamy przed innym wyrazem stojącym na początku zdania składowego.

W zdaniach łącznych (Lubię kino i uwielbiam teatr) i rozłącznych (Wypiję kawę albo zjem coś słodkiego) przecinek na ogół nie oddziela zdań składowych, chyba że są połączone bezspójnikowo (Ada idzie na medycynę, Ola idzie na prawo) albo jeśli spójniki powtarzają się (I chciałoby leniuchować, i chciałoby mieć dobre oceny).



TYCH BŁĘDÓW INTERPUNKCYJNYCH NIE POPEŁNIAJ!

- ❖ Brak przecinka oddzielającego zdania składowe w zdaniu złożonym, zwłaszcza w zdaniach wielokrotnie złożonych, w których przedzielone są zdania składowe.

(Konieczny jest przecinek np. w zdaniu: *Wystawę, której nie widziałem, muszę teraz koniecznie zobaczyć, ma świetne recenzje*).

- ❖ Niewydziałanie przecinkami wtrąceń.

(Konieczne są przecinki np. w zdaniu: *Był to, moim zdaniem, jej ostatni sukces*).

- ❖ Dostawianie przecinków w każdym długim zdaniu, bez potrzeby.

(Nie ma przecinka np. w zdaniu: *Mała dziewczynka stała przed tym pięknym domem i długo patrzyła w okna*).



Świetne powieści przygodowe dla nastolatków!

Autorem trylogii jest **Piotr Jezierski**, pisarz, dziennikarz, a także twórca wielu wystaw o historii polskiego kina prezentowanych w Wilnie, Trokach i Dyneburgu. Pisząc te książki, chciał zachęcić młodych Polaków spoza Wilna do odwiedzenia Wileńszczyzny, odnalezienia i poczucia polskiej historii w tym mieście, ale też w innych, które opisał w kolejnych tomach. Zglądał w zakamarki, szukał śladów przeszłości i opisał przygody bohaterów w sposób porywający! A co znajdziecie w poszczególnym tomach?



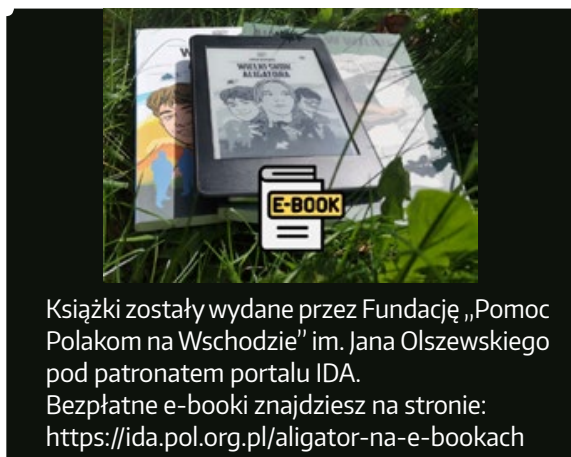
„ALIGATOR W WILNIE”

W tej powieści razem z Aliną, współczesną nastolatką z Warszawy, traficie na trop znaleziska dokonanego w Wilnie w latach 30. XX wieku. W 1931 roku młody wilnianin Witek zakradł się na teren remontowanej po wielkiej powodzi wileńskiej katedry. Był świadkiem odkrycia grobu Barbary Radziwiłłówny i ukradł z niego tajemniczy klucz. Po latach opisał to znalezisko w liście do szwajcarskiego inżyniera Alfreda Rietmanna. Kilka dekad później list trafia w ręce Aliny – tak rozpoczyna się wielka przygoda, która przez Warszawę i Gdańsk prowadzi wprost na Wileńszczyznę. Alina, jej ojciec i grupa przyjaciół próbują rozwiązać tajemnicę związaną ze Świętym Kazimierzem. Na ich drodze staje organizacja mafijna. Są tu pościgi, spiski i zaskakujące zwroty akcji, ale też rozterki uczuciowe głównej bohaterki.



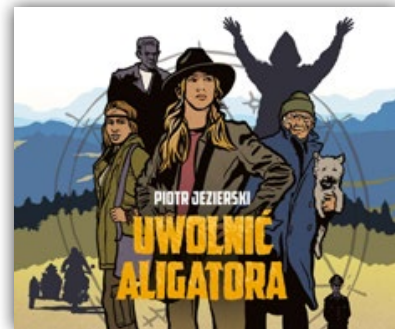
„WIELKI SKOK ALIGATORA”

Tym razem Alina rusza na Ukrainę. We Lwowie przyłącza się do grupy młodych poszukiwaczy skarbów, która trafia na trop tajemnicy związanej z Władysławem Warneńczykiem. Po piętach depcze im przestępczy duet, który ma chrapkę na królewski skarb. Te zmagania obserwuje z ukrycia pewna zamaskowana postać. Pojawia się Savalas, dawny wróg Aliny, który wykonuje misję zleconą mu przez wileńską cosa nostrę. Kim jest człowiek w demonicznej masce? Co kryją groby w Stanisławowie? Komu bije dzwon na krzemienieckiej wieży? Dowiedcie się, czytając właśnie ten tom.



Książki zostały wydane przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego pod patronatem portalu IDA. Bezpłatne e-booki znajdziesz na stronie: <https://ida.pol.org.pl/aligator-na-e-bookach>

Oto powieści, które poprowadzą Was przez polskie Kresy, ale też Zaolzie, tam, gdzie Polacy żyją poza granicami naszego kraju, tam, gdzie są polskie zabytki. Te książki łączą kryminał, przygodę z historią Polski i nie tylko. Nie sposób się od nich oderwać. 😊



W pierwszym tomie Alina, zwana Aligatorem, trafia na Litwę i odkrywa, że ma smykałkę do poszukiwania skarbów.

W drugiej części rusza z przyjaciółmi na Ukrainę, żeby odnaleźć ślady polskiej historii we Lwowie, Stanisławowie, w Krzemieńcu. W trzeciej części trop prowadzi ją przez Śląsk Cieszyński i Zaolzie, aż na Łotwę, do malowniczej Łatgalii.

„UWOLNI ALIGATORA”

Trzecia odsłona opowieści o Alinie przynosi rozwiązanie największej tajemnicy, która dotyczy czegoś więcej niż ukryty skarb. Nastoletnia poszukiwaczka skarbów rusza za tajemniczym artefaktem, który w czasie II wojny światowej znalazł się w rękach nazistów. Trop poprowadzi ją przez Śląsk Cieszyński i Zaolzie, aż na Łotwę, do malowniczej Łatgalii. Podczas tej misji Alinie towarzyszą sprawdzeni wileńscy przyjaciele i całkiem nowi sojusznicy: specjalistka od przetrwania w dziczy, której Bear Grylls może szorować buty; starszy o sile przekonywania godnej Chucky Norrissa oraz sprytny West Terrier. Kryminalna intryga łączy się z historyczną zagadką związaną ze Stefanem Batorem, Julianem Ochorowiczem i nazistowskim Towarzystwem Thule.

fot. materiały promocyjne